Redakcja Zawadzka 1. — Telefony 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. lub **7 zł. kwart.** (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII, № 326 — Łódź, sobota 28. XI. 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1 l. 1-a strona 40 gr. za m. w. m/m 1 łam. strona 8 łam.; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68000.

Po wykryciu spisku Hitlera.

Dr. Werner, prokurator Rzeszy, prowadzi dochodzenie przeciwko uczestnikom nieudanego zamachu hitlerowskiego w Hessii.

Trzy szubienice na dziedzińcu więziennym.
Egzekucja siedmiu szpiegów.
Skazańcy wyspowiadali się przed śmiercią.

Baranowicze, 28 listopada. (Od wł. kor.) Wczoraj między godzinami 9 rano a 1-szą po południu dokonano w Baranowiczach egzekucji siedmiu szpiegów, skazanych we czwartek wieczorem przez sąd doraźny w Baranowiczach

na karę śmierci

przez powieszenie. Zaraz po wyroku skazani zwrócili się za pośrednictwem swych obrońców do Prezydenta Rzeczpospolitej o ułaskawienie. Ponieważ Prezydent Mościcki nie skorzystał z prawa łaski wyrok

stał się prawomocny.

Egzekucja zaczęła się o godzinie 9-ej minut 25 rano przyczem wyprowadzono na miejsce kaźni po dwóch skazańców, jakkolwiek na dziedzińcu więziennym wybudowano aż trzy szubienice. Wykonywanie wyroku trwało

około pięciu godzin,

tak, że akt zejścia ostatniego skazańca sporządzono dopiero o godzinie 2-ej po południu. Egzekucji dokonał zastępca kata Maciejowskiego w obecności władz sądowych i licznej asysty policyjnej.

Na szubienicy zawiśli mieszkańcy powiatów stołpeckiego, baranowickiego, i nieświeżskiego. Nazwiska ich brzmią: Nikifor Swirko, Mitrofan Kaczeja, Jan Borys, Mikołaj Tarakowicz, Anatol Kasicki, Jan Sarakowicz i Aleksander Skaczko. Wszyscy oni trudnili się szpiegostwem

na rzecz Sowietów.

Skazani do ostatniej chwili zachowywali się spokojnie. Jeden z nich Jan Borys cały czas modlił się gorąco. Przed wykonaniem wyroku wszyscy wyspowiadali się przed księdzem prawosławnym Opaczyńskim.

Nowy inspektor armji i floty sowieckiej.

R. A. Muklewicz, Polak-renegat, został mianowany inspektorem sowieckiej armji i floty.

Rocznica powstania listopadowego.
Podchorążowie na warcie w Belwederze.

Warszawa, 28 listopada. Wzorem lat ubiegłych jutro i pojutrze odbędzie się w Warszawie uroczyste uczczenie rocznicy powstania listopadowego. W dniach tych wartę belwederską pełnić będzie oddział szkoły Podchorążych Piechoty

z Ostrowii Mazowieckiej.

Oddział ten wraz z chorągwią przyjedzie do Warszawy jutro. Warta belwederska wyruszy z pochodniami na alarm do gmachu podchorążówki w Łazienkach.

Podczas alarmu warta przybyła z Ostrowii Mazowieckiej uda się do Belwederu, aby

objąć służbę.

Ostre wystąpienie Prymasa Polski.
Przeciw nowej ustawie małżeńskiej.

Poznań, 28 listopada. Ostatni „Miesięcznik Kościelny" archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ogłasza zarządzenie ks. kardynała Hlonda w sprawie projektu ustawy o małżeństwie.

Z zarządzeniu tem prymas Hlond omawiając dotychczasowe potępienie projektu nowego prawa małżeńskiego zarządza, by list pasterski episkopatu polskiego w sprawie projektu ustawy o małżeństwie księża proboszczowie odczytali w najbliższą niedzielę z ambon, oraz niedzielę, w którą odczyta się powyższy list, śpiewać się będzie z ludem po każdej Mszy św. „Pod Twoją obronę".

Należy pouczyć lud, że antyfonę tę śpiewa się na intencję odwrócenia od kraju nieszczęścia, grożącego mu przez projektowaną ustawę.

Akcja katolicka i wszystkie bez wyjątku organizacje katolickie uchwalą odpowiednią potępiającą rezolucję.

Ks. prymas wyraża w dalszym ciągu nadzieję, że organizacje

również nie katolickie

uchwalą taką rezolucję. Za antykatolickie należy uważać te organizacje które tu w Wielkopolsce lub w innych województwach występują w obronie znanego projektu ustawy o małżeństwie lub w jakikolwiek sposób popierają i zalecają rozwody. Do takich organizacyj katolikom pod żadnym warunkiem należeć nie wolno. Następnie w uroczystość Niepokalanego Poczęcia tj. 8 grudnia we wszystkich kościołach odbędą się szczególne nabożeństwa błagalne.

Wkońcu ks. prymas zwraca się do całej prasy codziennej i perjodycznej, by bezwzględnie z całą stanowczością stanęła w obronie świętości

i bytu rodziny polskiej.

Zgon znanej artystki filmowej.

Lya de Putti, o której zgonie wskutek zapalenia płuc, donieśliśmy we wczorajszym numerze.

Mistrz kolarski na zamku.
Urna z wodą morską dla Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 28.11. W dniu dzisiejszym wielokrotny mistrz Polski, znakomity cyklista p. Stanisław Kłosowicz, wręczy

Prezydentowi Rzplitej urnę z wodą morską którą zaczerpnął w Bałtyku, jako tegoroczny zwycięzca tradycyjnego „Biegu do Morza Polskiego".

Stanisław Kłosowicz jest łodzianinem i pracuje obecnie w Państwowej Wytwórni Broni w Radomiu.

Biskup Rancan
formuje nowy rząd łotewski.

Ryga, 28 listopada (Od wł. kor.) — Po zrzeczeniu się misji tworzenia rządu przez byłego premjera Skonienieka, prezydent republiki powierzył formowanie nowego gabinetu biskupowi Rancanowi,

leaderowi katolików łotewskich.

Tworzenie nowego rządu na Łotwie napotyka w dalszym ciągu na duże trudności. Charakterystyczne jest, że żadne ze stronnictw nie ubiega się o stanowisko ministra skarbu.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.87; dolar złoty w żądaniu 9.10, w płaceniu 9.00; funt angielski w żądaniu 32.00, w płaceniu 31.60 rubel złoty w żądaniu 5.00, w płaceniu 4.90; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.00.

Skutki spadku funta angielskiego.
Zaburzenia bezrobotnych w Londynie.

Londyn 28 listopada. Wczoraj w czterech punktach Londynu doszło

do ostrych starć

między bezrobotnymi a policją.

Ustalił się zwyczaj że w czasie wyczekiwania bezrobotnych przed biurem, udzielających zasiłków, agitatorzy komunistyczni wygłaszają przemówienia i podburzają tłum.

Nowy szef Scotland Yardu gen. Trenchard natychmiast po objęciu urzędowania wydał rozkaz nie dopuszczania do tego rodzaju antypaństwowych zebrań.

Policja przystąpiła dzisiaj do likwidacji tych wystąpień i przy tej okazji doszło do ostrych starć.

Bezrobotni zaatakowali policję kamieniami, flaszkami, cegłami i wapnem.

22 osoby odniosły rany.

10 osób aresztowano. Dopiero po przybyciu konnej policji, która rozpoczęła szarżę, udało się tłum rozpędzić.

ZWYŻKA CEN CHLEBA I MLEKA.

Londyn, 28 listopada (Tel. wł.) W związku ze spadkiem funta podniosły się ceny chleba i mleka, co wywołało niepokój w szerokich warstwach społeczeństwa.

Londyn, 28 listopada. Kursy na giełdzie londyńskiej doznały katastrofalnego spadku. Wszystkie papiery państwowe i akcje przemysłowe angielskie

znacznie spadły.

Funt obniżył się do 3.51 dolara, t. j. 90 franków.

W roku 1922 wartość funta spadła do 3.17 dolara, co stanowiło najniższy rekord funta. Od tygodnia funt stracił szylinga na wartości. — Wśród publiczności zaczynają rosnąć

obawy przed inflacją,

aczkolwiek rząd zdecydowany jest przeciwdziałać inflacji jak najostrzej.

Kopenhaga, 28 listopada. Korona duńska uległa dalszemu obniżeniu. Rząd wydał zarządzenie zakazujące wywozu waluty duńskiej, i obcej bez zezwolenia ministerstwa finansów. Zezwolenia te będą udzielane jedynie na pokrycie niezbędnego importu.

Na Górnym Śląsku rośnie bezrobocie
Nowe redukcje w hutach.

Katowice 28.11. (Od wł. kor.) Sytuacja w hutach żelaznych

pogarsza się

z każdym dniem, a redukcje robotników w mniejszej lub większej ilości należą do codziennych zjawisk. Ostatnio huta „Bismark" wypowiedziała pracę 250 robotnikom. Również huta „Hubertus" wypowiedziała prace

trzystu robotnikom

i prawdopodobnie zostanie zamknięta na czas nieograniczony. Cała załoga huty wynosi obecnie 200 osób.

Pertraktacje o zamówienia sowieckie
dla huty Bismarka.

Katowice, 28 listopada (Od wł. kor.) W tych dniach wyjechał do Sowietów dyrektor huty Bismarcka Brygiewicz. Celem podróży tej jest realizacja

dawnych zamówień sowieckich

odłożonych z powodu spadku funta angielskiego. Dyrektor Brygiewicz prowadzi również pertraktacje w sprawie nowych zamówień dla Śląska.

Wyjazd chińskich studentów z Japonji.

Chińscy studenci japońskiej akademji wojskowej zwracają swoje szpady w dyrekcji szkoły, nie chcąc dłużej studjować u wrogów swego narodu. Wracają oni do swej ojczyzny, aby bronić jej przed japońskim najeźdźcą.

ODEON Przejazd 2 — Dźwiękowe kino-teatry — **WODEWIL** Główna 1.
Dziś premjera
Po raz pierwszy w Łodzi — Tydzień Śmiechu — Humoru i Dowcipu
z udziałem ulubieńców Sz. Publiczności, niezrównanych komików
LAUREL i HARDY w filmie p. t. **„Fatalny materac"**
oraz **BUSTER KEATON** w obrazach 1. SKŁADANY DOM 2. Kochani sąsiedzi 3. Cielec na zawołanie
NADPROGRAM Tygodnik dźwiękowy. Bilety wolnego wejścia i passeportout prócz urzędowych, w soboty, niedziele i święta nieważne.

Przyczyna spadku funta.

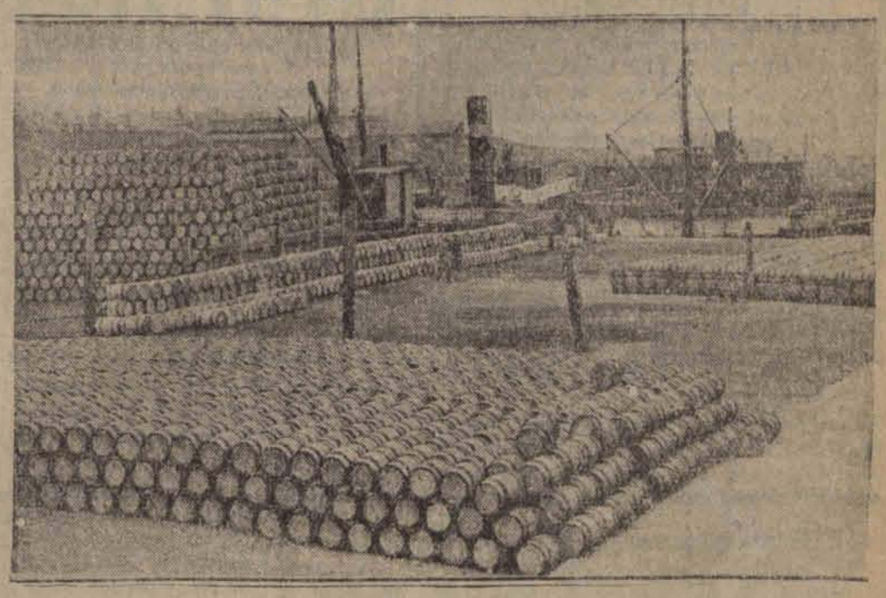

Anglja została w przededniu podniesienia taryfy celnej zalana olbrzymiemi transportami towarów zagranicznych, które chciano dostarczyć jeszcze bez dopłaty. Ponieważ wszystkie magazyny są przepełnione, musiano część towarów ułożyć pod gołem niebem na ulicach wpobliżu portu. Ten import „na zapas" spowodował duże zapotrzebowanie na obce dewizy i pociągnął za sobą spadek funta.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich.

Za każdym posłem jadą dwa samochody...

Krzyk na ławie oskarżonych.

Warszawa, 28 listopada. Na wczorajszej rozprawie zeznawał ks. kanonik Salak, proboszcz z Grzybowa, jako świadek odwodowy Witosa.

Ks. Salak opowiada o pracy Witosa na terenie wsi, pracy, na którą patrzył, gdyż pochodzi „z pod jednego dzwona parafjalnego" i jest rówieśnikiem oskarżonego. Pozycja Witosa była ciężka, bo trudno było z galicyjskiego chłopa cesarskiego zrobić obywatela. Mimo to praca wydała bardzo wydatne owoce

— Niema człowieka, któryby mógł mieć jakieś zastrzeżenia przeciw Witosowi — mówi świadek.

Adw. Urbanowicz: — Czy ta opinja odnosi się również do okresu 1928—30 roku.

— Tak.

Adw. Jarosz. — Jak różne fakty w czasie wyborów odbijały się na chłopie?

— Przygnębiająco.

— A czy nastrajają go państwowo?

— Nie, zaczynają go odsuwać.

Adw. Graliński: — Czy ksiądz należy do jakiego stronnictwa?

— Nie, sympatyzuję tylko z tymi, co mi

w pracy pomagają.

Następny świadek, inżynier drogowy i poseł na Sejm, Jakób Pawłowski, jest pytany przez adw. Gralińskiego Został od 5 dni temu wybrany z okręgu przemyskiego z siódemki. Zapytany o rolę Sawickiego, charakteryzuje go jako patrjotę, który w Małopolsce Wschodniej bardzo dużo pracował.

Świadek sam jest posłem z terenu mieszanego polsko - ukraińskiego i stwierdza, że w Małopolsce Wschodniej polskość cofnęła się; urzędnicy albo walczą ze stronnictwami opozycyjnemi, albo są zupełnie zdezorjentowani i boją się władzy.

Adw.: — A mimo to stan posiadania posłów BB zwiększył się?

— Tak, bo nas, że tak powiem, odsunięto.

— U nas kandydować, to już jest ryzykować życiem. Za każdym posłem, gdy jedzie na wiec poselski, jadą dwa samochody: jeden wiezie bojówkę, a drugi policję, która wiec będzie rozwiązywać. Kiedy mnie do nieprzytomności pobito, kordon policji bojówkę przepuścił i patrzał A gdy poseł Opolski, który był ze mną, zwrócił się do miejscowego sklepikarza

po wodę,

to sklepikarz bał się dać wody, tak był sterroryzowany, i mówił: „Oni mnie zabiją" Ja podałem nazwiska panu prokuratorowi, ale choć przeszło rok minął od tego czasu, sprawy nie wszczęto.

Adw. Graliński: — Czy ludność uważa Sejm za wyraziciela swej woli?

— Obecnie nie. Ludność wybory nazywa „brzeskiemi".

Następnie stanął przed Sądem żołnierz, białorusin, Białaś. Już z pierwszego pytania widać, że nauczony jest myśleć kategorjami wojskowemi.

Przewodn.: — Ile lat ma świadek?

— Zero dziewięć rocznik.

Wojskowy świadek przytoczył wyjątki z przemówienia p. Sawickiego, że — rząd łamie prawo i wszystkich trzeba „pozawieszać" na latarni.

Przewodn.: — A o kim mówił?

— Nie wiem.

Adw. Graliński: — Czy dawał jakieś przykłady z historji?

— Nikomu nic nie dawał (śmiech).

Świadek robi wtył zwrot i już go niema.

Po kilku zeznaniach, które nie wniosły do sprawy nic ciekawego, Sąd przystąpił do przesłuchania Olearczyka, kierownika brygady śledczej z Krakowa. Mówi on, że już z początkiem czerwca toczyły się przygotowania do kongresu Centrolewu, przyczem szczególnie aktywna była PPS. Świadek cytuje okólnik Nr. 28, w którym powiedziano, że prezydent stanął po stronie bezprawia i naruszył przysięgę na konstytucję. Oskarżony Mastek dyskredytował rząd, zarzucając nadużycia wyborcze.

Prok. Grabowski: — Co świadkowi wiadomo o działalności komunistycznej p Ciołkosza?

— Ciołkosz...

Głos z ławy obrońców: — Pan Ciołkosz!

Św.: — Oskarżony Ciołkosz był osiem lat temu inwigilowany za komunizm. Był członkiem „Pioniera".

Prok. Grabowski: — A ostatnio?

— Zorganizował wiec ceglarzy w Tarnowie.

Osk. Ciołkosz: — Skąd pan to wie?

— Mam konfidencjonalne dane od policji w Tarnowie.

Osk Ciołkosz: — Wysoki Sądzie! Chcą mnie wplątać w jakąś aferę komunistyczną! To są wiadomości poprostu wyssane z palca!

Św. (bardzo głośno): — Nie!

Przewodniczący: — Proszę się nie unosić!

Zkolei staje przy pulpicie świadków b. wicemarszałek Sejmu i dwukrotny minister, Stanisław Osiecki, członek Piasta. Na zapytanie adw. Urbanowicza, świadek Osiecki daje charakterystykę Piasta oraz jego przywódców, oskarżonych Witosa i Kiernika. Uważa on, że działalność rewolucyjna Stronnictwa, do którego należy, nie miałaby uzasadnienia. Na szereg dalszych pytań św. Osiecki ustala, że marszałek Piłsudski kiedyś

współpracował ze Stronnictwem Piasta,

a mianowicie w 1916 r., a na kongresie Piasta w Warszawie nawet przemawiał.

Ostatni świadek, kierownik wydziału prasowego Stronnictwa Narodowego, były burmistrz Zakopanego, p. Medard Kozłowski, opowiadał o dwuznacznej roli w listopadzie 1923 r w Krakowie pewnego wysokiego oficera, który ostatnio został mianowany wojewodą.

Na tem wczorajsze rozprawy przerwano.

———x:o:x———

Czy był to reumatyzm, czy też co innego —

w każdym bądź razie czuję się teraz zupełnie zdrowa i mogę jak dawniej pracować, pisze nam m. i. pani Wł. Suska, Warszawa, Stare Miasto 4-6. W ciągu szeregu lat leczyłam się w najrozmaitszy sposób, chcąc pozbyć się moich dokuczliwych i męczących bólów, które występowały coraz to w innem miejscu: w krzyżu, plecach a czasem znów w stawach rąk i nóg. To z pewnością pogoda, przeziębienie — twierdzili jedni i radzili trzymać ciepło, lecz niestety, nie mogłam długo uleżeć w łóżku. To chyba reumatyzm, podagra — utrzymywali inni, zalecając ścisłą djetę Nie jadałam prawie wcale mięsa i probowałam ciągle coraz to nowe leki. Lecz skutek był wręcz przeciwny, czułam się coraz gorzej i gorzej. Co też mi doprawdy dolegało to i dziś, rzeczywiście, powiedzieć nie mogę — wiem tylko jedno, od czasu, gdy zaczęłam zażywać Togal, nie czuję już żadnych bólów i mogę, jak dawniej normalnie pracować. Tysiące udręczonych odzyskało przy pomocy Togalu swe zdrowie! Przy reumatyźmie, podagrze, łamaniu w krzyżu, rwaniu w stawach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach działają tabletki Togal szybko i pewnie. Togal nietylko uśmierza bóle, lecz i w zarodku zwalcza te niedomagania. Nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togalu pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko tabletki Togal Niema bowiem nic lepszego! Do nabycia we wszystkich aptekach.

Japończycy chcą zająć całe Chiny?

Sowieckie obawy.

Moskwa, 28 listopada. Gazeta chińska „Jum bao" donosi, iż rząd japoński postanowił zorganizować wtargnięcie armji japońskiej i floty

do centralnych Chin

ażeby zniszczyć porty basenu Jan-Tse-Kiang jeżeli rząd nankiński spełni swoje pogróżki i rozpocznie ofenzywę przeciwko Japończykom w Mandżurji.

Moskwa, 28 listopada. Prasa sowiecka rozpoczęła otwartą kampanję

przeciwko Stanom Zjednoczonym,

zarzucając rządowi Waszyngtońskiemu podburzanie Japonji do konfliktu z Rosją sowiecką przez wywołania konfliktu, Ameryka spodziewa się złamać pierścienie i osłabić wpływy Japonji na Oceanie Spokojnym.

Tokio, 28 listopada. (Tel. wł.) Z Mukdenu odjechały w kierunku Pekinu liczne transporty wojsk japońskich, pod osłoną pociągów pancernych.

Jutrzejsze uroczystości listopadowe w Łodzi.

Łódź, 28 listopada. W dniu jutrzejszym z okazji rocznicy powstania listopadowego we wszystkich pułkach i oddziałach wojskowych oficerowie oświatowi wygłoszą okolicznościowe pogadanki. Poza tem wszędzie odbędą się występy chórów żołnierskich.

Władze w związku z jutrzejszem świętem nakazały właścicielom nieruchomości wywiesić chorągwie narodowe.

Na terenie Łodzi jutro odbędzie się szereg akademji poświęconych rocznicy powstania listopadowego.

Między innemi urządza akademję Hufiec Łódzki ZHP, Narodowa Organizacja Kobiet, (w lokalu przy ul. Moniuszki 11), Towarzystwo Gimnastyczne Sokół (przy ul. Bol. Limanowskiego 51), Klub Absolwentów Gimnazjum Wieczorowego POW.

Napad na torze kolejowym.

Łódź, 28 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w bramie domu przy ulicy Śródmiejskiej 10, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny, 19-letnia Stefanja Kaczała, bezrobotna, zamieszkała w Turku. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Na torze kolejowym, wpobliżu dworca Łódź Kaliska, został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 29-letni Eugenjusz Gawlik, robotnik, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada Nr. 77 Gawlik odniósł kilka ran kłutych głowy. Ofiarę zagadkowego napadu przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

W bójce przy zbiegu ulicy Wolborskiej i Południowej zostali pobici 28-letni Stanisław Włodarczyk, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Solnej 11 oraz 37-letnia Józefa Gruszka, robotnica, zamieszkała przy ulicy Jakóba 7 Ofiarom bójki udzieliło pomocy miejskie pogotowie ratunkowe.

W korytarzu przy ulicy Nowo-Sikawskiej 16 została napadnięta i pobita przez nieznanego sprawcę 32-letnia Józefa Furmaniak, zamieszkała w tymże domu. Furmaniakowa odniosła rany tłuczone klatki piersiowej.

Kradzież w składzie manufaktury.

Łódź, 28 listopada. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania od składu manufaktury Hersza Kohana przy ulicy Piotrkowskiej nr. 44. Łupem złoczyńców padła większa ilość manufaktury wartości

kilku tysięcy złotych.

Kradzież zauważona została dziś rano. Zawiadomiony Urząd Śledczy wszczął dochodzenie, które doprowadziło do zatrzymania kilku osobników, podejrzanych o udział w włamaniu. Dalsze śledztwo trwa.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Rektor wileńskiego uniwersytetu ogłosił odezwę, zapowiadającą otwarcie wszechnicy w poniedziałek.

(—) Sąd Przysięgłych w Przemyślu rozpatrzył sprawę niejakiego Stefana Gawrońskiego, notorycznego bandyty, który w sierpniu r. b. zastrzelił niejakiego Józefa Modrzaka.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

(—) Dyrektor biura sejmowego, dr. Dziadosz, ogłosił w prasie sensacyjne rewelacje o roli redaktora socjalistycznego „Naprzodu" Haeckera w Krakowie, który pełnił przez pewien czas funkcje tajnego informatora władz bezpieczeństwa w czasie kongresu Centrolewu, a obecnie napada na rząd podczas zeznań w procesie brzeskim

UCHWALENIE KONSTYTUCJI HISZPAŃSKIEJ.

Madryt, 28.11. (Tel. wł.) Kortezy uchwaliły wczoraj projekt nowej konstytucji oraz przepisy przejściowe. Według tych przepisów, wybory pierwszego prezydenta republiki odbędą się w tajnem głosowaniu Kortezów.

Równocześnie zatwierdzono ostatecznie barwy republiki w kolorach: czerwono - żółto - fioletowym.

STARCIA Z BEZROBOTNYMI PRZED SIEDZIBĄ HOOVERA.

Waszyngton, 28 listopada (Tel. wł.) Przed Białym Domem zebrał się olbrzymi tłum bezrobotnych, domagających się pracy Duże oddziały policji rozprószyły demonstrantów, przyczem kilkadziesiąt osób zostało rannych. Trzynastu agitatorów aresztowano.

Dzieci pod samochodem.

Kalisz, 28 listopada. Wczoraj po południu w Kaliszu przy ulicy Piłsudskiego samochód ciężarowy łódzki prowadzony przez szofera Eljа Lomberga, najechał na dwoje przechodzących przez jezdnię dzieci 4-letnią Józefę Haędugę i 7-letnią Wiktorję Kłosowską. Dzieci pod kołami samochodu odniosły ciężkie obrażenia ciała. Odwieziono je do szpitala św. Trójcy. Szofera osadzono w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Teatr „Coctail".

Rekordowe powodzenie, brawa i bisy, oto walory ostatniej premjery „Śmiejmy się śmiej".

Parodja „kwartetu muzycznego" Fr Wina, zdobywa ogólny aplauz. Piękna i pięknogłosa Carnero dorzuca na b świetnie interpretowane pieśni. Balet R siljano doskonały.

Betherowa, Laskowski, Grev, Czacharska, Szmarówna, Snay, Block, Iżykowski, i balet Tacianny Wysockiej, zasługują na uznanie.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Foto-Zof automat fotograficzny, Przejazd 2, od godziny 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail" Przejazd 34.

MAGAZYN UBIORÓW p. f. KONFEKCJA KRAJOWA Łódź, 8 Nowomiejska telefon 245-48 lewa oficyna parter 8 poleca NA SPŁATĘ ubrania, palta damskie męskie i dziecinne oraz kożuszki krótkie i długie UWAGA: Wykonuje się obstalunki z najlepszych towarów na dogodnych warunkach

KINO-DŹWIĘKOWE MIMOZA Kilińskiego 178. Od wtorku dnia 24 do poniedziałku dnia 30 listopada 1931 r. włącznie Król Bulwarów W roli głównej GEORGES MILTON Następny program: ANNA CHRISTIE w roli głównej: Greta Garbo

Ja mam swój sposób
Dobry tylko dla mnie, nie dla smutnych osób
Ja mam swój pomysł
I nikomu go nie oddam, nawet w komis
Na zły los trosk wciąż gwiżdżę ja
Smutek każdy wszak się stłumić da no tak
Bo ja mam swój sposób
Gdy jest źle
Niech każdy wie
Ja śmieję się

Dr. J. NADEL Akuszerja choroby kobiece godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp. Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

DOKTÓR H. WOŁKOWYSKI Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapja. Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—9 wiecz W niedziele i święta od godz. 9—1. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. NAWROT 32, tel. 213-18 przyjmuje od 8 — 10 rano i od 4 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dźwiękowy Kino Teatr „Zachęta" ul. Zgierska 26. Dziś i dni następnych. Wielka Premjera. Przepiękny film dźwiękowy p. t. „Rio Rita" Z udziałem boskiej Bebe Daniels, która zelektryzuje widownię, oraz bohaterskiego Johna Bolesa. Piękna i dobrana para kochanków śpiewać będzie najpiękniejsze melodje, będzie to uczta wzrokowa i słuchowa pięknego filmu „Rio Rita" Następny program „Upiór w Operze" Początek seansów w dni pow. o g. 4-ej p. p. w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH PORADA 3 zł.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI Konstantynowska 9. Tel. 127-81 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7, Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17

Dr. med. Różaner powrócił. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych ELEKTROTERAPJA. ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna) Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 4—8 po poł Oddzielna poczekalnia dla Pań

Dr. med. Reicher Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermją. Elektroterapja. ul. Południowa Nr. 28. tel. 201—93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz w niedziele od 9— 1 p. p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med. NIEWIAŻSKI ul. Andrzeja 5. Tel 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Elektroterapja. diatermja i lampa kwarcowa Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł. W niedziele i święta od 9—1 przed poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. SOMMER powrócił UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26 chor. skórne weneryczne i kobiece Lampa kwarcowa. Od 9—12 i 5—9 Odz poczekalnia dla pań W niedz. od 10—1.

Prywatne Pogotowie Lekarskie Zielona 6. TELEFON: 12-333 Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy Lekarska pomoc akuszeryjno - ginekologiczna.

Dr. Med. H. LUBICZ Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32. (według starej numeracji: ul. Cegielniana 43) Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w niedziele i święta 9—11 rano. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. UL. NAWROT Nr 2. Tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz. W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Telefon 245 21. Przyjmuje od 8—9 rano, 1—2 pp. i od godz. 6—9 wiecz. W niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Ogłoszenia drobne.

KRYSIAK Marja, ul. Grabowa 18, zgubiła legitymację zapomogową Nr. 14194 i dowód osobisty

KOŁKOWSKA Stanisława, ul. Franciszkańska Nr. 8, zgubiła legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi.

MŁUDZIK Władysław ul. Rajtera 11, zgubił legitymację zapomogową Nr. 11018, wydaną w Łodzi.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłate. ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I. piętro.

DAJĘ na raty każdemu, bez poręczenia, męskie ubrania i palta; przyjmuje również na obstalunek z wszelkich towarów. Łódź, Aleja I Maja Nr. 36.

MIÓD pszczelny gwarantowany: 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł.; górski jasny 5 kg. — 20 zł., 10 kg. 37 zł. z blaszanką, opłacone, wysyła „Pasieka", Kupczyńce 11 poczta Denysów.

GŁUCHOTA uleczalna Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonja" Liszki k. Krakowa.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CORSO" Zielona 2-4. Dziś i dni następnych! I-szy obraz „U. 13" Wielki emocjonujący program DŹWIĘKOWY: Gigantyczne arcydzieło namiętności ludzkich i bohaterskich serc, w 10 aktach W roli głównej: niezrównany Ferrel Mc. Donald i Frank Albertson Potężna opera samozaparcia bezimiennych bohaterów!... Tajemnica wojskowa w rękach kobiety... W szponach szpiegów... Przed sądem wojennym... S.O.S! S.O.S! S.O.S.!..! ...to rozpaczliwe wołania o pomoc zatopionej łodzi podwodnej Wspaniałe efekty dźwiękowe! Artyst. gra Nadzwyczajna treść! ...oto walory tego arcydz. ilustrujące tragiczne dzieje marynarzy uwięzionych na dnie morza wskutek przestępczej działalności szajki szpiegów.

II-gi obraz GŁOSY ŚWIATA Dźwiękowy tygodnik FOX'A.

Nad program: Dźwiękowa farsa. UWAGA Ceny miejsc NIEPODWYŻSZONE!!! Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Niebezpieczna interpretacja ustawy.

Płacenie składek nie zapewnia emerytury.

Miecz Damoklesa nad głowami pracowników umysłowych.

Łódź. 28 listopada. Zdarzające się ostatnio wypadki niewypłacenia ubezpieczonym przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — przypadających z tytułu utracenia zdolności do pracy — odpraw względnie nieuskutecznienia wypłat w związku ze śmiercią członka — wzbudziły zrozumiały niepokój w szerokich sferach pracowników umysłowych.

Niepokój ten wzmógł się jeszcze bardziej, gdy zapoznano się z motywami niewypłacenia przez Zakład UPU tych odpraw.

Okazało się bowiem, iż Zakład oparł się na niezrozumiałym dość twierdzeniu a mianowicie, że członkowie Zakładu, którzy nie byli zdolni do pracy w chwili ubezpieczenia

nie mogą otrzymać renty.

Zachodzi wobec tego pytanie dlaczego Zakład ubezpieczył osoby, które nie mogą podlegać ubezpieczeniu?

Na pytanie to otrzymujemy odpowiedź z ZUPU, że Zakład ubezpiecza wszystkich pracowników umysłowych, którzy zostają zgłoszeni przez pracodawców. Jeśli ubezpieczona została osoba teoretycznie niezdolna do pracy

chociażby w praktyce pracująca

— to jest to jedyna jej wina, będąca konsekwencją nieznajomości przepisów (!). A zatem, jeśli ktoś uważa, że nie powinien być ubezpieczony, ze względu na przyszłe konsekwencje — winien zwrócić się do ZUPU i zażądać komisji lekarskiej, która ustali stopień jego niezdolności do pracy zawodowej.

Należy zaznaczyć że w myśl artykułu 5 odnośnych przepisów, rentę otrzymać może taka osoba, u której komisja stwierdzi 50 procent niezdolności do pracy

w swoim zawodzie.

Specjalnie podkreślić należy ostatni zwrot „w swoim zawodzie", gdyż, naprzykład, buchalter, który utracił władzę w lewej ręce — nie stracił 50 procent zdolności w swoim zawodzie, ponieważ czynności swe w dalszym ciągu wykonywać może prawą ręką. Inaczej przedstawia się sprawa z muzykiem (skrzypek), cierpiącym na reumatyzm. Ten nie może wykonywać swego zawodu, gdyż nie włada dostatecznie ręką i palcami.

Gdy w czasie badania komisji okaże się, że petent utracił 50 procent swych zdolności do pracy jeszcze przed ubezpieczeniem ZUPU zwraca mu tylko wszystkie wpłacone od początku ubezpieczenia składki.

o rencie wszakże nie ma już mowy.

I teraz właśnie wychodzi na jaw całe niebezpieczeństwo, jakie czyha na pracowników na wypadek utracenia zdolności do pracy.

Pracownik umysłowy, który dotąd widział w Zakładzie ogromną nadzieję na przyszłość a składki opłacał wierząc w ich przyszły plon — dziś straci swój optymizm gdyż nie ma tej pewności, że za lat kilka, w krytycznym momencie swego życia ZUPU nie odmówi mu prawa do pobierania renty. Wynika z tego jasno, iż obecnie, każdy pracownik chcąc mieć pewność, że w krytycznym momencie nie spotka go przykra niespodzianka, winien zwrócić się do ZUPU z prośbą o badanie komisyjne aby już teraz stwierdzono, czy w przyszłości będzie mógł korzystać z renty. Na wypadek, gdyby okazało się że petent ubezpieczony został w warunkach, które nie pozwolą mu korzystać z dobrodziejstw ubezpieczenia —

może wycofać swe składki

i wystąpić z Zakładu.

Wobec tak negatywnego ustosunkowania się Zakładu do ubezpieczonych zachodzi pytanie, czy orzeczenie Z. U. P. U. co do nie wypłacenia renty — jest ostateczne.

Okazuje się, że nie. Nad interesami ubezpieczonych czuwa Urząd Wojewódzki, jako wyższa instancja, która badając odrzuconą przez ZUPU prośbę ubezpieczonego, żąda dowodów które świadczyłyby o tem, że stanowisko Zakładu jest właściwe.

Dowodem takim jest karta zdrowia Kasy Chorych w której nietrudno znaleźć notatkę o tem na jaką chorobę petent się leczył, kiedy, i czy stan zdrowia jego w inkryminowanym czasie to jest przed ubezpieczeniem — istotnie wykazywał, 50 proc. niezdolności.

Jeśli z karty tej wynikać będzie, że jednak petent nie leczył się w tym czasie, a choroba i niezdolność do pracy — zaszły później, już w czasie ubezpieczenia — wówczas Urząd Wojewódzki — stanowiska ZUPU nie podzieli i ubezpieczonemu

renta będzie przyznana.

Na wypadek dalszego oporu ze strony zakładu, względnie gdy Urząd Wojewódzki podzieliłby stanowisko ZUPU istnieją jeszcze dwie instancje, które mogą rozpatrzeć taką sprawę, a mianowicie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Jest to jednak droga daleka i bardzo kosztowna, na którą pracownik nie zawsze może sobie pozwolić i dlatego czynniki miarodajne winne już teraz ościsłą interpretację dotyczących przepisów.

Ustawa bowiem przewidywała zabezpieczenie starości i niezdolności do pracy pracownika umysłowego i ta linia przewodnia nie może ulec wypaczeniu.

(Stł.)

Propaganda krajowych wyrobów w Anglji.

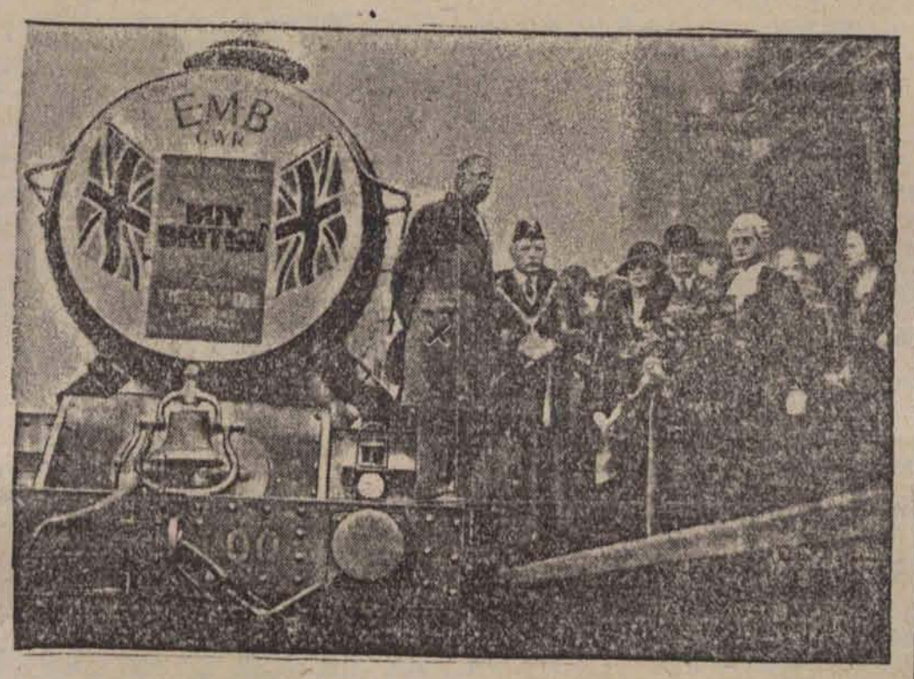

Minister dominjów i dawny przewodniczący kolejowych związków zawodowych I. H. Thomas (X) otwiera kampanję propagandową dla rozpowszechnienia wyrobów brytyjskich w Anglii. Specjalny pociąg, zawierający ruchomą wystawę wyrobów krajowych odwiedzi wszystkie stacje angielskie, by umożliwić ludności zapoznanie się z własną wytwórczością.

Ojciec udusił 9-letniego synka.

Potworna zbrodnia handlarza futer.

Niebywałą tajemnicą otoczony jest potworny mord popełniony przez bogatego handlarza futer, Marcelego Slavy w Paryżu. Po okrutnem zamordowaniu żony i dziewięcioletniego synka został on aresztowany w chwili, kiedy po ucieczce samochodem 300 klm. za Paryżem usiłował

zamordować drugiego synka,

liczącego 10 lat. Slavy odstawiony pod eskortą do Paryża został przesłuchany i, choć zeznał wszystko dotychczas motywy zbrodni przedstawiają się tajemniczo. Prawdopodobnie jest szaleńcem, choć nie zdradza zupełnie obłąkania, a straszny czyn jego nie posiada żadnego umotywowania, gdyż żonę swoją i dzieci kochał ogromnie i żadnych majątkowych interesów w ich zgładzeniu ze świata nie miał.

Morderca zeznał że po koszmarnej bezsennej nocy postanowił zamordować swoją żonę. Wziął z kuchni siekierę i kilkoma straszliwemi ciosami

położył ją trupem.

Potem zabrał swoich synów, nic nie widzących o strasznej śmierci matki do samochodu i wywiózł ich do lasu w okolicy Limay. Tutaj przeczekał do nocy, zaprowadził w głąb lasu młodszego 9-letniego Rogera i gdy starszy pilnował samochodu udusił go rękoma. Potem wrócił po starszego syna 10-letniego Jeana z tym samym zamiarem zamordowania go, gdy na szczęście w tejże chwili został aresztowany, gdyż szybka policja paryska po morderstwie pani Slavy była już na jego tropie.

Policja paryska sądzi, że ma się tu do czynienia z wyjątkowem chwilowem zamroczeniem umysłu graniczącym z szałem choć zbrodniarz jest pozornie zdrowym człowiekiem.

Stalin byłby szewcem...

Wywiad z matką dyktatora Sowietów.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich H. R. Knickerbrocker, zdołał w czasie swej podróży po Rosji odszukać matkę Stalina, 71-letnią Katrzynę Dżugaszwili. Mieszka ona w Baku, w skromnem dwupokojowem mieszkaniu i jest

wdową po szewcu.

O swym synie rozmawia chętnie. Jest on jedyny z liczniejszego rodzeństwa, które wcześnie pomarło. Był zawsze posłuszny i pracowity. Ojciec zgodnie z tradycją rodzinną pragnął, by objął po nim warsztat szewcki i byłoby do tego niewątpliwie doszło, gdyby

nie przedwczesna śmierć.

Osierocony w 11 roku życia mały Dżugaszwili uległ żądaniom matki, która znów marzyła o tem, by został księdzem i wstąpił do seminarjum.

Z seminarjum jednak wkrótce wydalono go za wolnomyślicielskie i rewolucyjne przekonania. Jak się okazało z rozmowy, matka po dziś dzień nie może przeboleć tego „wykolejenia", po którem przyszły lata więzienia i katorgi.

Staruszka odwiedziła swego syna raz na Kremlu, ale wkrótce wyjechała. Czuła się tam źle. Syn od czasu rewolucji odwiedzał ją dwukrotnie. Na zakończenie wywiadu szewcowa pozwoliła się odfotografować, przybrawszy się w odświętny biało-czarny strój gruziński.

Cztery lata w ciemnicy.

Uwięziona córeczka.

Wypadek niesłychanego okrucieństwa rodziców w stosunku do własnego dziecka odkryto onegdaj w Waszyngtonie dzięki zapobiegliwości policji kobiecej. Pani Brand, funkcjonarjuszka tej policji weszła w towarzystwie dwóch innych policjantów do domu niejakich pp. Riley, uzbrojona w nakaz sądowy urządzenia rewizji. Na drugiem piętrze domu, w pozbawionej okien komórce, znajdowała się

mała dziewczynka,

tak osłabiona, że nie mogła stać o własnych siłach. Była to trzynastoletnia córeczka p. Riley, Edyta. W komórce nie było żadnych sprzętów, a nieczystości pokrywały całą podłogę. Nieszczęśliwe dziecko które prawie zupełnie oślepło wskutek ciągłego przebywania w ciemności, więzione było w tak okrutny sposób od czterech lat, przez swą macochę. Ani tej złej kobiety ani jej męża a ojca dziecka, nie było w domu w czasie rewizji. Więziona dziewczynka miała na sobie tylko

niewypowiedzianie brudną bieliznę,

a na jej ciele znaleziono liczne ślady uderzeń i znęcania się. Dziecko zapomniało nawet mówić i na zapytanie odpowiadała tylko „tak" i „nie". Ciemnica, w której więziono małą Edith Rilley, przylegała do sypialni macochy, w której stale przebywał olbrzymi, złośliwy pies. Rilleyowie mają jeszcze syna, który uczęszcza do wyższej szkoły.

Mała Edith odebrana została z domu ojca i umieszczona w szpitalu a władze wszczęły śledztwo dla ustalenia, jaki był powód znęcania się nad dzieckiem.

Głowa w wiadrze.

Wyrok śmierci.

W Bonn nad Renem po 12-godzinnych obradach, sąd przysięgłych skazał na śmierć przez ścięcie toporem, niejakiego Ernesta Goebla, który utopił żonę w kuble wody. Goebel, chcąc przerwać potok wymowy swojej żony, obezwładnił ją i włożył jej głowę do kubła z wodą, trzymając tak długo, póki

nie wyzionęła ducha.

Po zbrodni ukrywał się kilka miesięcy pod przybranem nazwiskiem. Ujęto go, dzięki pomocy krewnych nieboszczki, którzy na własną rękę prowadzili śledztwo.

Arnaldo Fraccaroli

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony

Streszczenie początku:

Na balu manicurzystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełną wdzięku Amerykankę miss Florence, z którą spędził szaloną noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed salonem Piękności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnem oczekiwaniu bohater powieści wszedł do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał.

Podczas bezowocnych poszukiwań, które trwały kilka dni natknął się na jedną z towarzyszek Florence z zabawy hotelowej.

Od niej dowiedział się, że Florence nie jest manicurzystką i była na balu dla przygody. Widząc, że mu zależy na spotkaniu Florence, Julietta zaproponowała udanie się na zabawę u malarki Miss Mabel Eagler, dokąd Florence miała również przybyć.

Malarstwo futurystyczne, a więc nie wymagające wielu przygotowań i talentu, było właściwie tylko pozorem dla zebrań, które miały losyć swobodny charakter. Miss Mabel była typem pożeraczki mężczyzn. Autor który przybył na zabawę w pyjamach udał zainteresowanie dla jej obrazów.

Jeden z tych obrazów przedstawiał miss Florence Kennedy, córkę znanego miljardera. Na fotografji pokazanej mu przez Mabel poznał swoją poszukiwaną partnerkę szalonej nocy hotelowej.

Służąca zaanonsowała przyjście gości, wśród których było około dwudziestu młodych panien. Panny i panowie przynieśli ze sobą pyjamy.

— Słuchajcie, a możebyśmy się tak teraz przebrali na swobodno?

— O tak, Mabel, tutaj tak gorąco.

Wówczas pewna brunetteczka, z oczami niewiniątka, podniosła ramiona ponad głowę, żeby zdjąć sukienkę, z taką naturalnością, jakby zdejmowała kapelusz. Już przebłysła z poza podwiązek naga skóra, jaśniejsza od bladoróżowych jedwabnych pończoszek.

— Ależ, Aldo, nie tutaj, na to jest ubieralnia.

— Ach, pardon — me, tak mi pilno.

Dziewczęta pomknęły w stronę drzwi, rozbiegając się po sąsiednich pokojach. Ale niektóre wychodziły już w leciutkim stroju, obowiązującym tego wieczora. Znalazły fasony obszerne, a jednak zgrabne, powiewające przy każdem poruszeniu, a jednak modelujące figurę z rzeźbiarską dokładnością.

Chłopcy udali się do innych pokojów. Było naprawdę gorąco. Miałem wrażenie, że młoda gosposia kazała wzmocnić ogrzewanie centralne, aby uzasadnić zdjęcie sukien.

Pierwsza kolejka cocktailu (dżyn, pomarańcze, koniak i wiśniak) specjalna mieszanina pomysłu miss Eleanor Bosby, córki króla opon gumowych, podniosła jeszcze ciepłotę o parę stopni. W negliżowym stroju miss Mabel uwydatniała okazałe wdzięki. Julijet, pragnąc, by jej przebaczono skromne stanowisko manikurzystki, wydekoltowała się trochę więcej niż inne i usiłowała być użyteczną i czynną, pomagając w przyprawianiu cocktailów, podawaniu ich gościom i odbieraniu od nich pustych kieliszków: na tę noc bowiem służba była zwolniona, jako niepotrzebna i niepożądana kontrola.

Miss Mabel rozparła się łokciami na szerokiej niskiej sofie z mnóstwem poduszek, w pozie rozargnionego Buddy, nie zwracającego uwagi na drobiazgi. Była apetyczna i pikantna w wspaniałości swego rozkwitu. Zaprosiła mnie gestem, bym usiadł przy niej.

— Nie tańczy pani miss Mabel?

— Jeszcze za wcześnie.

W głębi, obok łuku, łączącego dwa salony, jakaś para parmosiła radioodbiornik, szukając najciekawszej stacji.

Rozlegały się naprzemian, szybko przerywane i zmieniane kaprysem poszukujących, namiętne romanse, wykrzykiwanie ostatnich wiadomości, rytmiczne mruczenie saksofonu, ewangeliczne kazanie, metaliczne staccato banja, to znów szalone falowanie takiów charleston. Zdumiewający wynalazek genjusza służył za zabawkę tym wesołkom....

Jakaś para tańczyła ktoś podchwycił głosem pieśń radjową.

— Czy na was, Europejczyków, robią wrażenie takie zabawy?

— O, teraz już nie, miss Mabel! Pierwszy raz, przyznaję, trochę mnie dziwiły, ale można łatwo przyzwyczaić się do nich i to z przyjemnością....

— Są one niewinne. A im swobodniejsze, tem niewinniejsze. Wy, Europejczycy, myślicie może: „Jakaż to nieprzyzwoitość! Panienki z dobrych rodzin, z wielkich rodzin, a także i z małych, ubierają się do tańca w piżamy i spędzają cały wieczór z młodymi ludźmi w takimże stroju! Nieprzyzwoitość, dlaczego? Nic więcej, jak tylko szczerość. Czyż w Europie na plażach kąpielowych kobiety

POWIEŚĆ DLA ECHA

nie obnażają się nawet więcej? I pozostają całemi godzinami na świeżem powietrzu, razem z mężczyznami, zupełnie swobodnie, odsłaniając szczodrze, co tylko mogą, ze swej psychologji osobistej? U nas, na naszych plażach, taka wystawa jest wzbroniona. Straż policemanów zabezpiecza obyczajność kąpiących się surowemi ustawami.

— A więc wynagradzacie to sobie prywatnie.

— Tylko bez złośliwości.

Obnoszono konkursowo przyrządzone cocktaile, jako próbę specjalnych uzdolnień niektórych jednostek, gdyż każdy powinien posiadać swój własny przepis. Powiedz mi, jak przygotowujesz swój cocktail, a ja ci powiem, kim jesteś.

— Żadna z nas, Amerykanek, udając się na bal, na zebranie towarzyskie, czy jak kolwiek zabawę, nie układa sobie programu zgóry. Wychodzi z domu z pogodnym umysłem i zdaje się na kaprys losu. Jeżeli los coś zadecydował, to niema celu mu się sprzeciwiać, lub uchylać, czy mam rację? Nie nasza w tem wina. To spokojne poddanie się fatum tłumaczy wiele rzeczy, których inaczej ludzie nie mogliby zrozumieć. Nie można powiedzieć, aby to było łaknienie rozkoszy, zepsucie, czy też nadmierna zmysłowość, lub niemoralność! Bynajmniej. Całą winę ponosi przeznaczenie.

— Przeznaczenie na szerokie plecy.

— Trzebaby nie znać naszego charakteru, by myśleć inaczej. Niema na świecie, naiwniejszej kobiety, niż Amerykanka, niech mi pan wierzy.

— Jestem wierzący miss Mabel.

— My nie widzimy nic złego w rzeczach, które gdzie indziej oburzają, i stosujemy się do nich z prostotą, łatwością i przyjemnością, nie obciążając ich skrupułami, obawami, przesądami i przesadą, panującą w innych krajach. Tyle się mówi o miłości i o naszych pojęciach miłości.

— I wy mówcie o niej bezustannie, kochani Amerykanie: w szkole, gazetach, książkach i teatrze.

Zabawa miała spokojny przebieg. Również kolejki szampana i cocktailu krążyły spokojne. Aby stworzyć atmosferę użycia, trzeba koniecznie pić. Radjo w dalszym ciągu wyrzucało w przestrzeń zmieniające się bezustannie dźwięki i tony.

— Tak, mówimy o niej, ale z swobodnie i z prostotą. Wy zaś stworzyliście naokół miłości okropne kolczaste druty obrony, okopów, alarmów, obaw, obliczań i niepokojów. Ależ nie, nie, poczciwe moje biedactwa, w tem sposób zniekształcacie ją tylko. Miłość jest komedją, wy zaś zrobiliście z niej tragedję. Błagania z jednej strony, odmowa z drugiej, uwodzenie, walki, nalegania, upór: a jednak zarówno ona, jak i on, dwoje bohaterów, mają jedno i to samo pragnienie, gdyż chcieliby jak najszybciej pójść tą samą drogą, by dojść do tego samego celu. Ale dochodzą do niego dopiero po całym szeregu manewrów, wykrętów, podchodzeń, hipokryzyj. Podczas kiedy to tak pięknie i tak zdrowo czynić to z sercem na dłoni.

— Z czem?

— ..... z sercem na dłoni.... nie przypisując nadmiernego znaczenia normalnym z natury swej faktom, nie uważając pocałunku za zobowiązanie, swojej nieskazitelności za cnotę, a miłości za romans. Lubię romanse, jakżeż mogłoby być inaczej? Wszystkie jesteśmy trochę sentymentalne, ja może więcej od innych, ale lubię romanse ciekawe, pogodne, przesycone miłością i namiętnością, tak, ale miłością i namiętnością pewną i gwarantowaną, bez goryczy na dnie, bez cierpienia.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Izba skarbowa w Warszawie rozpoczęła sprzedaż świadectw przemysłowych na rok 1932. Celem otrzymania świadectwa przemysłowego interesowani winni się zgłosić do kasy z deklaracją, otrzymaną bezpłatnie, wraz z odpisem. Celem uniknięcia natłoku izba skarbowa wzywa do bezzwłocznego wykupywania świadectw i nieodkładania wpłaty na dni ostatnie, gdyż kasy skarbowe więcej, jak 1000 osób dziennie, nie będą mogły załatwić.

* * *

Komitet rozbudowy m. st. Warszawy opracował plan zapotrzebowania kredytów na budownictwo mieszkaniowe na najbliższy sezon budowlany na podstawie zgłoszonych w komitecie podań. Suma potrzebnych na ten cel kredytów sięga 120 miljonów złotych. W tej liczbie uwzględniony jest program budownictwa miejskiego oraz potrzeby podmiejskiego. Kredyty te były przeznaczone na wykończenie budowli i na rozpoczęcie nowych. Suma przysporzyłaby Warszawie około 20.000 nowych izb mieszkalnych.

* * *

Magistrat m. stoł. Warszawy miał ostatnio w krótkich stosunkowo odstępach czasu do przezwyciężenia trudności, związane z uruchomieniem teatrów miejskich, strajk włoski urzędników miejskich, który groził prokamowaniem powszechnego strajku pracowników miejskich oraz ostatni straik tramwajarzy. Wszystkie te trudności udało się przezwyciężyć. Do tego dodać należy kłopoty związane ze zdobyciem potrzebnych funduszów na zaspokojenie zaległych i bieżących poborów pracowników, które również udało się w listopadzie uiścić. Jednocześnie odbywały się intensywne prace nad preliminarzem budżetowym miasta na r. 1932-33, wymagające dokonywania dalszych, niejednokrotnie ciężkich posunięć oszczędnościowych.

* * *

Wodociągi warszawskie posiadają obecnie na sieci 9.180 czynnych wodomierzy, ilość zaś sprawdzanych rocznie sięga 6,320. Liczba ta stale wzrasta. Wodociągi obecne zbudowano w roku 1886 i w tym roku ustawiono 253 wodomierzy. Pierwsza stację wodomierzy zainstalowano w r. 1889 na terenie stacji filtrów skąd w 10 lat później przeniesiono ją do warsztatów inspekcji sieci przy ul. Lipowej, gdzie pozostaje dotychczas. Dalsza rozbudowa tej stacji nie jest możliwa, a pomieszczenie jej i urządzenie nie odpowiada istotnym potrzebom i wymaganiom. Przy najwyższym wysiłku stacja ta może wypuszczać 20 sprawdzonych i zalegalizowanych wodomierzy dziennie, gdy już obecnie zapotrzebowanie sięga 40 wodomierzy dziennie. Podjęta przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji budowa gmachu dla pracowni wodomierzowej przy ul. Raszyńskiej zaprojektowana jest w takiej skali, że pozwoli dokonywać w niej 36.000 sprawdzań wodomierzy rocznie. W miarę potrzeby pracownia ta będzie mogła być rozszerzona.

* * *

W myśl rozporządzenia warszawskiego urzędu wojewódzkiego, wprowadzony został ostatecznie na terenie województwa warszawskiego obowiązek wydawania pasażerom biletów, nabytych w urzędzie wojewódzkim, na wszystkich linjach autobusowych. W cenie tych biletów uwzględniona jest opłata na rzecz państwowego funduszu drogowego w wysokości jednej czwartej części biletów. Autobusy, w których nie będą wydawane bilety wojewódzkie, będą niezwłocznie unieruchomione.

OBYWATELE!

Nie bójcie się BOMBY!

Ponieważ:

Jak Kuba **BOMBIE**, tak **BOMBA** Kubie!
BOMBA pomaga trawieniu!
Lepsza **BOMBA** w ręku, niż granat na dachu!
BOMBA nie jest groźna!
BOMBA jest tylko teatrem, który w Łodzi otwiera swe podwoje.

KRATECZKI.

Czek bez pokrycia.

Szkodliwy temperament.

Czy łodzianie mają temperament? Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć, gdyż temperament jest pojęciem względnem. Kobiety rozróżniają bardzo silnie pojęcie „temperament" od pojęcia „namiętny" i twierdzą, że np. Iks ma temperament, ale nie jest namiętny, natomiast Y. jest namiętny, ale niema temperamentu. Prawdopodobnie kobietom chodzi o to, żeby człowiek miał taki temperament, któryby przejawiał się w porwaniu ukochanej na ulicy, zamordowanie stu konkurentów, wystrzelaniu tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się związkowi, słowem na dawaniu dowodów miłości gwałtownej, szaleńczej, opętanej.

Temperament łodzian jednak objawia się w sposób zupełnie inny. W stosunku do kobiet są oni całkiem trzeźwi i rozsądni, nie unoszą się i wystarczy, by kobieta powiedziała im, że potrzebuje nowych pantofli, a cała miłość natychmiast stygnie. Natomiast w stosunkach między sobą, łodzianie wykazują aż nad miar temperamentu. Wystarczy, by spotkało się dwóch łodzian, a zaraz sypią się namiętne słówka w rodzaju: osioł, idjota, bałwan, złodziej i łobuz. Wystarczy, by jeden drugiemu winien był 5 złotych, a od słów przechodzą do czynów, słowem temperamentem przypominają mocno południowców.

Jeśli chodzi o kobiety, to u nich temperament przejawia się w sposób zupełnie swoisty. Wprawdzie w miłości nie wykazują one, niestety, najmniejszego nawet temperamentu, zachowując się raczej, jak kłody drzewa, natomiast z wielkim temperamentem wyciągają pieniądze od mężów, kochanków i ojców, z temperamentem zjadają po pięć ciastek w Esplanadzie, z temperamentem niszczą suknie, z temperamentem obgadują bliźnich, kupują nowe kapelusze, targują się z praczką i robią długi w sklepiku.

Jak widać temperament w Łodzi istnieje, chociaż nieco oryginalny i niezbyt miły. Temperamenty zwłaszcza nabiera ją na sile, gdy łodzianin wypije dwie większe i dwie duże. Wówczas podnosi głos, staje się wojowniczy i broń Boże, by mu ktoś wszedł w drogę. Jest niebezpieczny, ale tylko tak długo, dopóki się na niego nie krzyknie i nie przyprowadzi tem do porządku.

W jeszcze jednym wypadku łodzianin nabiera temperamentu ostrego i wojowniczego: gdy chodzi o pieniądze. Wówczas ten temperament jest szczery i prawdziwy. Jak się to robi, pouczy historja poniższa.

POTŁUCZONE KOŚCI.

Jakób Heller vel Reizer pracował w firmie Hendeles, mieszczącej się przy ulicy 11 Listopada 23. Nie wiemy dokładnie, co to jest za firma, ale sądząc z nazwiska właściciela „Handeles", czemś ona musiała handlować.

Najważniejszym jednak faktem narazie jest fakt, że Jakóbek nie otrzymywał regularnie swej pensji. To jest przykre.

W dniu 23 lipca Hendeles wypłacił swemu pracownikowi należność czekiem. To jest w porządku i Heller vel Reizer czek z zadowoleniem przyjął. Następnie jednak wielce zdenerwowany przyjechał ponownie do Hendelesa, gdyż czek nie miał pokrycia. Ten fakt tak zdenerwował Jakóbka, że najpierw nawymyślał Hendelesowi, a gdy to mu nie ulżyło, pogruchotał mu trochę kości.

Za ten czyn Sąd Grodzki skazał Jakóba Hellera vel Reizera na 10 złotych grzywny lub 1 dzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Bandyci zabrali robotnikowi trzy złote

i paczkę tytoniu.

Łódź, 28 listopada. Na odcinku szosy Piotrków — Wolbórz trzej zamaskowani osobnicy napadli na przechodzącego pomiędzy wsią Meszac i Proszeń, Antoniego Nowaka, robotnika, zamieszkałego w Piotrkowie. Nowak szedł do Wolborza, gdzie miał otrzymać pracę

przy czyszczeniu stawów.

Napastnicy pod groźbą użycia rewolwerów obrabowali Nowaka, zabierając mu portmonetkę z 3 złotemi i paczkę tytoniu. Zkolei napastnicy pobili swą ofiarę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowana wiadomością o dokonanym napadzie policja wszczęła za zbiegłymi napastnikami poszukiwania.

Jeszcze jeden wyrok

na osławionego Ciesielskiego.

Z Torunia donoszą:

Odbyła się przed sądem w Toruniu rozprawa karna przeciw osławionemu na Pomorzu i w Łodzi szantażyście i hochsztaplerowi „redaktorowi" pisma rewolwerowego w Toruniu „Nowiny Pomorskie" Rendeckiemu vel Ciesielskiemu, znanemu na bruku grudziądzkim z jego oszukańczej działalności i furory, oraz lokatorowi tutejszego więzienia gdzie przesiedział kilkanaście miesięcy.

Przed sądem w Toruniu Rendecki stawał za czynny opór władzy i inne przestępstwa

natury kryminalnej

Sąd skazał Rendeckiego na karę 10 miesięcy więzienia oraz koszta postępowania sądowego.

Ogólną wesołość na sali wywołało odczytywanie aktów, gdzie zanotowane są wszystkie wyroki w liczbie przeszło 10, zapadłe w różnych miastach Polski, a skazujące Rendeckiego na różne kary więzienia.

Ty żono i dzieci nie opłakujcie ojca!

Cztery listy sierżanta Kubiaka.

Ze Lwowa donoszą:

Odbył się pogrzeb Jana Kubiaka, sierżana z 6 dyonu samochodowego,

pochodzącego z Łodzi

Samobójcza śmierć jego przed kościołem św. Anny wywołała w mieście duże wrażenie a pogrzeb zgromadził liczny zastęp publiczności.

Kubiak pozostawił 4 listy. Pierwszy list adresowany jest do oficera sadowego. Śp. Kubiak pisał:

„W związku z doręczeniem mi aktu oskarżenia zmuszony jestem oświadczyć, że działa to na mnie bardzo przygnębiająco. Widząc zamach morderczy uważałem za swój obowiązek stanąć w obronie życia bliźniego swego. Przechodząc ulicą ukazał mi się widok atakującego z bagnetem w ręce żołnierza na bezbronnego człowieka, który dopiero co

opuścił więzienie po odbyciu kary

i z którym miałem zatarg osobisty przed kilku dniami i gdy krytycznej chwili wymieniony na moje wezwanie: „schować bagnet!" nie powstrzymał się i mierzył bagnetem w skulonego pod murem kościoła człowieka, musiałem przecież użyć ostrzejszego kroku by nie dopuścić do spełnienia zamiarów

rozwścieczonego osobnika.

Myślę, że dzięki mej inicjatywie zagrożenia rewolwerem udało mi się poskromić rozwścieczonego szeregowca, który uląkł się mej interwencji i począł uciekać. Ale mnie chodziło o przytrzymanie wymienionego i doprowadzenie, gdzie należy. To też goniłem go krzycząc: „Stój!" a gdy to nie skutkowało, począłem strzelać w górę przy zachowaniu wszelkiej ostrożności. Dobiegł mi z pomocą jakiś kapral i obaj złapaliśmy go. W tym momencie zjawił się oficer inspekcyjny garnizonu i razem złapanego odprowadziliśmy do 5 p. a. p., gdzie przybył wachmistrz żandarmerji i spisał z nami protokół. Zdawało mi się, że czeka mnie jakaś pochwała a nie kara..."

Drugi list pisany jest na urzędowem zarządzeniu wniesiona oskarżenia przeciw Kubiakowi.

W dwóch dalszych listach żegna się Kubiak z żołnierzami kol. szkolnej.

„Kochani Żołnierze! Odchodząc od was, chcę was jeszcze raz pouczyć. Otóż bądźcie dumni, że staliście się godny mi służyć tej przepięknej Ojczyźnie, jaką jest Polska. Wszystko co czynicie dobrego — to dla ukochanej Ojczyzny. Na uczcie się ją kochać i nie dajcie Jej sobie wydrzeć. Bądźcie więc chetni — proszę was — ja swą krew przelewałem, przeto ją kochałem"

Pisze dalej, iż znosił wiele przykrości „przez podłą babę zasadzony został na dwa dni aresztu" która to kara zawieszono mu na rok.

„Miałem jeszcze zabrać to, co najwięcej kocham" tj. rodzinę, by nie pozostawić jej na pastwę losu, lecz nazywałbym się zbrodniarzem więc może Bóg będzie ją miał w swojej opiece, może nie będą tak cierpieć jak ja. Apeluje więc do dobrych serc kolegów moich, by może coś pomogli

biednym sierotom.

nie mającym nawet dachu nad głową.

„Nie żądam ani parad, ani wieńców, by nie szkodzić komuś, pragnę tylko by wszyscy moi podwładni wzięli udział w pogrzebie. A ty żono i dzieci nie opłakujcie ojca, bo pisząc ten list wiele łez wylałem. A że postanowić to musiałem... Czołem. Wyrok podpisany. Kubiak

Wyjątki wykazują, że śp. Kubiak był dzielnym i kochającym swój zawód wojskowy podoficerem, że wziął sobie zbytnio do serca wyrok sądowy w tej mierze wykazywał

pewne przeczulenie.

Dzielny podoficer, dobry człowiek, skutkiem przejść ostatnich popadł w stan silnego zdenerwowania i strzałem rewolwerowym przekreślił swe życie.

10 groszy za chybiony strzał

na rzecz bezrobotnych.

Z Warszawy donoszą:

Z ciekawą inicjatywą wystąpiły obecnie kółka myśliwskie. Mianowicie jedno z kółek ustanowiło, ażeby myśliwi w ten sposób przyszli z pomocą bezrobotnym, że za każdy chybiony strzał będą składali na rzecz bezrobotnych

10 groszy.

Inicjatywę podchwyciły inne kółka, łącząc w ten sposób dobrowolne ofiary na rzecz bezrobotnych z momentem ambicji myśliwskiej. Pierwsze kwoty, które z tego tytułu zebrały kółka myśliwskie już wpłacono na ręce komitetów walki z bezrobociem. Ogólne wpływy z tego źródła mogą być całkiem pokaźne.

Czy redukcja lekarzy szkolnych

zostanie wstrzymana?

Łodź, 28 listopada. W związku z tendencjami Magistratu, które zmierzają do zredukowania o połowę lekarzy szkolnych i higienistów, przybył do Łodzi delegat Ministerstwa, dr. Kopczyński, który zwołał w tej sprawie konferencję.

W konferencji wzięli udział: ławnik Smolik, przedstawiciel Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, p. Pfeifer, inspektor szkolny m. Łodzi — Gacki.

Ławnik Smolik, zreferowawszy sprawę reducki, oświadczył, że musi ona nastąpić wskutek ogromnej redukcji w budżecie wydziału i wogóle

tendencyj oszczędnościowych.

Omawiając zamierzenia Magistratu, przedstawiciele władz szkolnych gorąco sprzeciwili się temu oświadczając, że należy tego bezwzględnie uniknąć.

Delegat Ministerstwa przyrzekł sprawę omówić na terenie Ministerstwa.

3 zalety: ciekawy, ładny, tani

czynią z

„Małego Kurjera"

najpopularniejszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę, wynoszącą tylko 50 gr. miesięcznie lub 1,30 zł. kwartalnie wraz z odsyłaniem do domu, można wpłacać bądź wprost do administracji — Łódź, Piotrkowska 11 **bądź na konto czekowe P.K.O. Nr. 65009.** Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa"

LOUIS - LEON MARTIN.

Przygoda.

Janina, ukrywając właściwe swe uczucia i wrażenia w sercu, szła krokiem elastycznym, ignorując odwracających się na nią mężczyzn, albo też udając, że ich ignoruje.

Gdy z Pól Elizejskich schodziła na ulicę Béotie, cień jakiś ukazał się przy jej boku, a jednocześnie usłyszała szmer szeptanych komplementów. Zatrzymała się, jak wryta, z zamiarem udzielenia energicznej odprawy, lecz wrażenie, jakie zrobił na niej nieznajomy, jakkolwiek przelotne, było tak korzystne, że przypomniała sobie o obowiązującem w podobnych wypadkach milczeniu i poszła dalej krokiem nieco przyśpieszonym, sucho dzwoniąc obcasami na płytach chodnika.

W lustrze wystawy sklepowej stwierdziła, że „nieznajomy pan" jeszcze nie dał za wygraną. Janina, uświadamiając sobie brzmienie jego głosu, stwierdziła, że jest ciepłe i melodyjne, co dodawało mu dystynkcji. Z nagłego sposobu odezwania się do niej wywnioskowała, że jest nieśmiały i obdarzony dobrym gustem. W świadomości swej urody nabierała większego jeszcze wdzięku, a chód jej bezwiednie stawał się lżejszy, kroki — dłuższe i bardziej sprężyste.....

Jak spodziewać się należało, nieznajomy zbliżył się ponownie. Janina zmarszczyła brwi, lecz oczy jej zabłysły. Uśmiechnęła się i zwalniając kroku, uzewnętrzniła mniej odporne zachowanie. Rezultat był nieomylny. Nieznajomy przemówił natychmiast. Zachował się nienagannie. Przedstawił się uprzejmie, okazał dowcip, jednakże bez chęci popisywania się nim, wypowiedział kilka zręcznych komplementów, nie podkreślając ich zbytnio, a w swoje względy potrafił włożyć dość rezerwy, aby naogół wywrzeć wrażenie rycerskiego człowieka.

W międzyczasie znaleźli się przed bramą domu Janiny. Wobec tego, że towarzysz jej właśnie rozpoczął opowiadanie anegdotki, zdecydowała się pozwolić mu wejść po schodach, a potem wpuścić go do mieszkania.

Jednak, gdy drzwi zamknęły się za nimi, rzekła mu:

— Niech pan zaczeka na mnie.

Usiadł w przedpokoju.

Janina pośpiesznie przeszła przez salon, uniosła portjerę do sąsiedniego pokoju i zawołała:

— Szymonie!

Mąż jej coś pisał przy biurku. Na głos jej uniósł głowę:

— Jak się masz? Już wracasz?

Janina położyła palec na ustach, nakazując mu milczenie:

—Ciszej! Nie tak głośno.

— Zdaje mi się.....

— Ciszej, mówię ci — — — — — —

Wyjaśniła mu:

— Zaczepiono mnie na ulicy — — —

— I z tego powodu robisz tajemnicę?

— To nie wszystko jeszcze: pozwoliłam odprowadzić się do domu.

Szymon okazał zdenerwowanie:

— Jeżeli to ma być żart, przyznam, że niesmaczny.

Janina dokończyła głosem nieśmiałym:

— To nie wszystko jeszcze: „on" wszedł na górę.

— Jakto? Co to znaczy: „na górę"?

— Czeka w przedpokoju.

Janina podziwiała siebie szczerze, bez skromności. Chełpiła się swojem ryzykownem, a pomimo to nienagannem zachowaniem. Odczuwała z tego powodu przyjemne zadowolenie, a szacunek, jaki w duszy jej urastał dla samej siebie, malował się wyraźnie na jej rozpromienionej twarzy. Szymon jednakże w ostry sposób rozwiał jej optymistyczne złudzenia:

— Postąpiłaś niedorzecznie — — — absurdalnie — — — —

Janina czuła się dosyć pewna siebie, aby zlekceważyć krytykę męża.

— Bynajmniej. Zaraz go „przyjmiesz".

— Oczywiście, że go „przyjmę"!

I dodał naiwnie:

— I niech ci się nie zdaje, że to rzecz łatwa!

Analizował siebie bowiem jasno i stwierdził, że znalazł się sytuacji ambarasującej i trudnej człowieka, któremu niewolno nie okazać dowcipu. Powtórzył raz jeszcze:

— Absurdalnie — — — —

A wobec tego, że Janina przyglądała mu się z odcieniem impertynencji, i należało powziąć jaką decyzję, rzekł:

— Każ mu wejść. A zobaczysz....

Otworzyły się drzwi, wpuszczając nieznajomego.

— Panie, — zaczął Szymon, z dokładnie obliczoną kurtuazją, — obecna tutaj żona moja nie ukrywa przede mną, że wyraził jej pan swoje względy z specjalnym naciskiem. Zaszczycony tak pochlebnem dla nas uznaniem, chcę podziękować mu osobiście....

W tej chwili nieznajomy, z zupełną bezwzględnością dla pięknie modulowanej przemowy, przerwał ją okrzykiem:

— Masz tobie! Szymon!

Szymon, strapiony, urwał, a po krótkiej chwili namysłu, przyglądając się młodemu człowiekowi, zawołał:

— Coś podobnego! To ty, Bernardzie!?

— Moja droga, to nie do wiary!

— Co za przygoda!

Szymon, wskazując na zdumioną Janinę, dodał:

— Niechże was zaznajomię... Bernard Revol — kolega szkolny — moja żona.....

Radość Janiny prysła. Po raz pierwszy myśl o niesprawiedliwości zrodziła się w jej umyśle. Ukazała się jej ironja losu i gra przypadków, rządzących życiem człowieka. Szepnęła:

— Zdawało mi się, że się zabawię — — — —

Wyszła, pozostawiając obu przyjaciół, którzy zgodnie z utartym zwyczajem przy spotkaniu, rozpoczęli wzajemne wynurzenia....

Tłum. L. M.

SPORT

Ostatni kadryl Ligi.

Dwa dni w sporcie.

Kalendarzyk na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się mizernie. Brak wogóle ciekawszej imprezy i tak; piłkarze już odpoczywają, a bokserzy o zwycięstwie nad Warszawą, w przygotowaniu do międzypaństwowego meczu z Berlinem, walczą w międzyklubowych zawodach bokserskich w sobotę i niedzielę.

W grach sportowych mistrzostwa ŁOZGS zostały już definitywnie zakończone. Jedynie tytuł mistrza kl. B w koszykówke męską który przypadł w udziale Geverowi, stoi pod znakiem zapytania; gdyż Makkabi założyła protest. Protest ten niema szans powodzenia.

Czwórmecz w grach sportowych, pomiędzy ŁKS a Triumphem, zapowiada się nader interesująco.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Ligi.

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

SOBOTA.

GRY SPORTOWE:

W sali gimn. Niemieckiego godz. 5 pp. czwórmecz pomiędzy zespołami ŁKS — Triumph. W programie przewidziane są: siatkówka żeńska i męska, oraz koszykówka żeńska i męska.

BOKS:

Sala Zjednoczonych międzyklubowe zawody bokserskie. Początek o godz. 19-ej.

NIEDZIELA.

PIŁKA NOŻNA:

Boisko WKS godz. 12 ŁTSG II — Wima I. Spotkanie o tytuł mistrza kl. B. Boisko w Koluszkach: godz. 13 Skra (Piotrków) — Orlę (Tomaszów). Decydujące spotkanie na neutralnym boisku o wejście do kl. B. — Krusche-Ender (Pabjanice). Półfinałowe spotkanie o tytuł mistrza kl. C.

BOKS:

W sali małej Helenowa o godz. 11.30 międzyklubowe zawody bokserskie.

W kraju o mistrzostwo Ligi grają:
W Warszawie: Legja — Pogoń
W Krakowie: Wisła — Garbarnia
We Lwowie: Czarni — Cracovia
oraz w Wielkich Hajdukach: Ruch—Warszawianka.

Ważne decyzje zarządu Ligi.

Jak się dowiadujemy drużyny ligowe Polonji i Warszawianki są w dalszym ciągu zawieszone za nieuregulowanie szeregu należności finansowych wobec czego niedzielne mecze będą zweryfikowane na korzyść przeciwników. Ponieważ jednak tak Legja jak i Pogoń wygrały w wyższym stosunku niż 3:0 przeto przysługuje im prawo żądania zweryfikowania zawodów zgodnie z wynikiem i z prawa tego najprawdopodobniej skorzystają.

Poznań w Kopenhadze.

Występy bokserów „Warty".

Drużyna pięściarska „Warty" zasilona dwoma zawodnikami śląskimi, rozegra w środę 2 grudnia, i w piątek, 4 grudnia, dwa spotkania w Kopenhadze z miejscowym „Idraet Klubben 1899". Pod kierownictwem p. Ermanowicza w poniedziałek wyjeżdżają następujący zawodnicy: Rogalski, Polus, Forlański, Sipiński, Arski, Wieczorek, Wystrach i Tomsazewski. Zasilenie zespołu „Warty" przez Wieczorka spowodowało niewątpliwie plotkę, że Wieczorek przechodzi na stałe do „Warty".

Jak nie Węgrzy,

to... lwowianie.

Jak się dowiadujemy przyjazd ping-pongistów węgierskich z powodu nieudzielenia zezwolenia przez Węgierski Związek Ping-Pongowy na startowanie w Polsce został definitywnie odwołany.

Związek węgierski w motywach swoich zaznaczył, że pomimo przyrzeczenia w r. ub. Polski Związek, który notabene niedawno został w Łodzi założony, nie zgłosił swego przystąpienia do Międzynarodowej Federacji Tennisa Stołowego.

Chcąc jednak zorganizować zawody ping-pongowe w naszym grodzie sekcja ping-pongowa łódzkiej Makkabi organizuje wielki turniej ping-pongowy z udziałem lwowskiej Hasmonei z mistrzem indywidualnym Polski Kuhlem na czele Dokładny termin oraz program turnieju podamy w najbliższych dniach.

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z ogólnopolskim turniejem siatkówki żeńskiej i meskiej dowiadujemy się, że w okregu łódzkim do konkurencji męskiej zgłosiły sie następujace drużyny: ŁKS, Absolwenci, Geyer, YMCA, Makkabi, TUR i HKS (cała klasa A za wyjatkiem drużyny Zjednoczone). Do turnieju siatkówki żeńskiej zgłosiły się następujące drużyny: HKS, ŁKS IKP, TUR i Makkabi. Drużyny zarówno w grupie meskiej jak i żeńskiej podzielone zostaną na dwie grupy, przyczem kluby, które zajeły w tabeli miejsca parzyste będą należały do jednej grupy, a pozostałe — do drugiej. Spotkania rozgrywane będą systemem punktowym t. zn., że odbędą się mecze i rewanże.

(—) PZB na swem najbliższem posiedzeniu przywróci prawa amatorskie Górnemu, gdyż rozpisane referendum klubowe wypowiedziało sie za przyznaniem mu praw amatora. Prawdopodobnie jednak Górny zmuszony bedzie pauzować przez kilka miesięcy, gdyż tego wymagaja przepisy statutu.

(—) Reprezentacja bokserska Wrocławia walczyć bedzie w dniu 2 stycznia na Śląsku z reprezentacja Śląska zaś nastepnego dnia z reprezentacja stolicy w Warszawie.

(—) Przed kilku dniami powrócił z podróży dookoła świata na rowerze łodzianin Puppe, który w roku 1924 wyruszył na rowerze w podróż, przebywając rekordową ilość kraiów

(—) Polski Zwiazek Lekkoatletyczny postanowił w przyszłym roku ze względów propagandowych przeprowadzić mistrzostwa lekkoatletyczne Polski (meskie) w Łodzi. Mistrzostwa te rozegrane zostaną w dniach 4 i 5 czerwca. Jednocześnie zaś odbędą się mistrzostwa kobiece we Lwowie.

(—) Walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego odbedzie się w Warszawie w dniach 16 i 17 stycznia. W grudniu odbędą się walne zgromadzenia poszczególnych zwiazków.

Walne zgromadzenie Ligi PZPN odbędzie się również w dniach 16 i 17 stycznia w Warszawie. W styczniu odbedą się także walne zebrania okregowych zwiazków piłki nożnej.

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie sie w połowie lutego.

Zjazd klubów automobilowych wyznaczono na 9 grudnia do Warszawy.

„MADAME SZATAN"
na ekranie „Grand - Kina".

Jak wszystkie filmy Cecil B. de Mille'a, tak i „Madame Szatan" znamionuje potężny rozmach świetna technika, oszałamiający przepych, pierwszorzędna gra aktorska i tak typowe dla Cecil B de Mille'a niezrównane operowanie

masami statystów.

Film obfituje zarówno w sceny niepozbawione pewnej dozy francuskiej pikanterji, jak i w potężne obrazy, pełne grozy, jak scena katastrofy Zeppelina, na którego pokładzie większość akcji się toczy.

Znać wytrawną rękę mistrza, świadomego wszystkich arkanów techniki filmowej, zarówno w pierwszej części, noszącej charakter komedi bulwarowej, jak i w drugiej, gdzie twórca „Dziesięciorga przykazań" rozpętał burzę w powietrzu, aby nam pokazać sensacyjną katastrofę sterowca podczas balu maskowego.

Mimo zewnętrznej formy wodewilu, jest w „Madame Szatan" sporo głębokich myśli, ujętych w djalogi soczyste i dowcipne, w rodzajtych, jakiemi wyróżniał się „Dynamit".

Akcja zręcznie i

dowcipnie nawiązana,

rozgrywa się w klasycznym trójkącie: żona mąż i „ta trzecia". Pod wpływem zetknięcia z „ta trzecią", spokojna westalka domowego ogniska przedzierzga się w tajemniczą „Madame Szatan" i zdobywa niepoznana serce własnego męża wraz z tytułem „królowej" na balu maskowym, wewnątrz olbrzymiego sterowca na uwięzi. Burza zrywa sterowiec z uwięzi i tu następuje dramat, w którym Cecil B de Mill ujawnił właściwy sobie rozmach i nastroje w operowaniu tłumami.

Strona dźwiękowa — pierwszorzędna.

Główna bohaterka. Kay Johnson, posiada wspaniałe walory iotogeniczne i srebrzysty głos Daje przytem koncert gry nawskroś inteligentnej

Reginald Denny jest sympatycznym mężem urwisem. Lilian Roth odtwarza wybornie postać tancerki kabaretowej. Roland Young zaprezentował się jako przepyszny komik.

Dwie powieści (książki) za zł. 1.35

o wysokiej wartości literackiej otrzyma każdy prenumerator wzgl. Czytelnik „Echa" który wpłaci na konto PKO nr. 68.009 lub w administracji — Łódź, ul. Piotrkowska 11, wyżej wymienioną sumę zł. 1 gr. 35.

Dostarczanie książek odbywać się będzie w terminie 7-dniowym od daty uskutecznionej wpłaty.

Wpłaćcie i wybierajcie!

Oto tytuły książek,

które przy minimalnym wydatku mogą się znaleźć w Waszych bibljotekach

1. Łuczyńska. Stargane struny 2 tomy
2. Paul Reboux. Murzyna Pelą.
3. Clifford. Wyprawa po złote runo.
4. Gumiłow. Słodycze doczesnej miłości.
5. Pierre Lotti. Romans spahisa.
6. Piotr Choynowski. Kij w mrowisku.
7. Korzeniowski. Spekulant 2 tomy.
8. A. Junosza-Olszanowski. Grobowiec w Benihassan.
9. M. Grossek-Korycka. Serce.
10. Grom. Tajemnica Zoppot.
11. Dickens. Cztery siostry.
12. London. Gra.
13. Stella Olgierd. Trzy z pośród nas. 2 tomy.

Naczelna rada spożywców

zajmie się podwyżką cen pieczywa.

Łódź, 2" listopada. W nadchodzący poniedziałek w Warszawie odbędzie się posiedzenie Naczelnej Rady spożywców, która jest, jak wiadomo, organem doradczym Ministerstwa Spraw Wewnetrznych.

Na posiedzeniu tem omówiona zostanie sprawa

ostatnej zwyżki cen chleba

oraz sprawa racjonalizacji przemysłu mącznego.

Naczelnej Radzie spożywców między innemi chodzi o stwierdzenie przyczyny, dla której wzrosły ceny oraz ustalenia ile zarabiają na chlebie producenci i pośrednicy.

Na posiedzenie to z ramienia Magistratu m. Łodzi wyjeżdża wiceprezydent Rapalski.

* * *

Jednocześnie dowiadujemy się, że tegoż dnia wiceprezydent Rapalski interwenjować będzie w Ministerstwie Spraw Wewnetrznych w sprawie wprowadzenia ścisłej kontroli nad

wwożonem do Łodzi mięsem.

Jak wiadomo, w swoim czasie Rada Miejska m Łodzi uchwaliła zorganizowanie kilku stacyj badania przywożonego mięsa, jednak Urząd Wojewódzki uchwały tej nie zatwierdził.

Opłatki wigilijne.

Wystrzegać się oszustów.

Kancelarja parafji rzym-kat. św. Krzyża prosi nas o podanie do wiadomości, że począwszy od poniedziałku rozpocznie się roznoszenie po domach opłatków wigilijnych i że opłatki te należy przyjmować tylko od wysłańców zarządu parafji, którzy zaopatrzeni będą w zaświadczenie proboszcza, ks. oficjała Dra Bączka. Od osób, podszywających się pod wysłańców parafjalnych opłatków przyjmować nie należy i nie udzielać im żadnych ofiar.

„MARADU"
na ekranie kina „LUNA".

Od czasów „Białych cieni" — rodzaj filmu egzotycznego cieszy się coraz większem uznaniem. Wielkie wytwórnie nie żałują kosztów na wysyłanie ekspedycji w głąb najdzikszych okolic na kult ziemskiej, wiedząc, że preparowanie wszelakiej egzotyki na miejscu w Hollywood „nie bierze" już publiczności, natomiast oryginalne zdjęcia egzotyczne mają zapewnione powodzenie, o ile są inteligentne zmontowane i tworzą

interesującą całość.

Akcja „Maradu" toczy się wśród cudownej egzotycznej przyrody wyspy Borneo. W poszukiwaniu zaginionego małżonka młoda jego żona udaje się w pełną niebezpieczeństw podróż, która prowadzi przez dżunglę. Pokonawszy wszystkie trudności uciążliwej wędrówki wśród dzikiego i niebezpiecznego kraju odważna niewiasta, odnajduje wreszcie swego małżonka w pałacu maharadży.

Luźno zawiązana akcja jest niejako na marginesie interesujących zdjęć z dżungli na Borneo. Oczom widza ukazują się okazy flory i fauny archipelagu Malajskiego; uszy jego chwytają chrapliwy głos dżungli — pisk małp, wycie hjen i ryk tygrysa. Dźwiękowość oddaje tutaj filmowi egzotycznemu nieocenione usługi; bez niej „Maradu" nie wywierałby

takiego wrażenia.

Kto szuka sensacyj scen straszliwych, groźnych, mrożących dosłownie krew w żyłach — powinien obejrzeć „Maradu". Reżyser utrwalił na taśmie filmowej osadę „Maradu" gdzie na każdej piędzi ziemi czyha na człowieka groźny mieszkaniec dżungli. W tropikalnej atmosferze dzieją się tu rzeczy straszliwe: walka tygrysa z człowiekiem pożarcie tubylca przez aligatorów na rzece etc. etc. Zrobiono to z kolosalnym rozmachem, z dużym nakładem pracy i całą maestrją środków technicznych, jakiemi rozporządza kinematografja.

Zaletą filmu jest umiejętne traktowanie zagadnienia przez reżysera, który nie obciążył obrazu niepotrzebnym balastem i dał tylko rzeczy najciekawsze. Pod względem reżyserskim film jest pierwszorzędny, technika zdjęć, montaż oraz realistyczne sceny walk i przygód w dżungli są kapitalne. Szczególnie świetnie wypadła walka człowieka z krokodylami. Jak to Amerykanie potrafili zrealizować — pozostanie już ich tajemnicą!

Z wykonawców wyróżnia się męską postawą i opanowaną grą Charles Bickford. Szeroka skala jego talentu pasuje równie dobrze do bohatera „Dynamitu" jak i do postaci doktora Clarka.

Rose Hobart wniosła do filmu zgrabną sylwetkę i dużo temperamentu aktorskiego.

Film godny obejrzenia.

Podziękowanie.

Przedstawiciele kolonji francuskiej w m. Łodzi w osobie JW. Pana Konsula Saladin, postanowili udzielić zapomogę kuchni dla najbiedniejszych „Doraźny posiłek" przy ul. Lokatorskiej na 200 — 300 obiadów dziennie.

Za ten szlachetny i wielce humanitarny czyn składamy najgorętsze podziękowanie JW. Panu Konsulowi Saladin i całej Kolonji Francuskiej w m Łodzi. W. Tymieniecki, Biskup Łódzki.

•

Za okazanie mi tak wiele życzliwości ze strony wszystkich warstw społeczeństwa łódzkiego w dniu obchodu 10-lecia istnienia Diecezji Łódzkiej, składam najserdeczniejsze podziękowanie i gorące zapewnienie, że tem goręcej pragnę służyć Diecezji Łódzkiej i Społeczeństwu miasta naszego, które umie tak hojnie wynagradzać dobre uczucia i najskromniejsze czyny, składane na ołtarzach Boga, Kościoła i Ojczyzny

W. Tymieniecki, Biskup Łódzki.

Radjo-kącik

NIEDZIELA.

10.15 Nabożeństwo z Poznania, 11.35 Odczyt misyjny p t. Misje a kler tubylczy, wygł ks. kan. A. Trepkowski, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15—14.00 Poranek symfoniczny, 14.00 Jakie straty ponosimy przez złe obchodzenie się z obornikiem, wygł. prez. J. Mikułowski-Pomorski, 14.20—14.40 Koncert Henia Domańskiego na ustnej harmonijce. 14.40 Zorganizowane rolnictwo—to siła, wygł. dyr. S Mędrzecki, 15.00 Muzyka gramof., 15.15 Audycja żołnierska, 16.05—16.30 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka gramof., 16.40 Ratujmy książkę polską, wygł. prof K. Górski, 16.55 Muzyka gramof., 17.15 Odczyt z Krakowa, 17.30 W 101 rocznicę powstania Listopadowego, wygł. prof. H. Mościcki, 17.45—19.00 Koncert popołudniowy, w przerwie Komunikaty, 19.00 Rozmaitości, 19.25 Muzyka gramof., 19.40 Program na dzień nast., 19.45 Słuchowisko z Wilna, 20.30—21.30 Koncert wieczorny z okazji rocznicy powstania Listopadowego, 21.30—21.55 Krótki koncert w wyk. Z Adamskiej (wiolonczela) i prof. L. Urstelna (akomp.). 21.55 Kwadrans literacki. St. Szpotański: Wybuch powstania, fragment z powieści Bez słońca, 22.10—22.40 Pieśni włoskie 22.40 Komunikaty, 22.45 Wiadomości sportowe, 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, niedziela, 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Poznania, 11.35 Odczyt misyjny, 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10—15.00 Transm. z W-wy, 15.00 Ks. B. Rosiński: Adwent w życiu Kościoła, 15.15—16.30 Transm z W-wy, 16.30 Intermezzo muzyczne, 16.40 Odczyt z W-wy, 17.00 M Błażejewski: Wrażenia z podróży pieszej naokoło Polski, 17.15 Odczyt z Krakowa, 17.30—19.00 Transm. z W-wy, 19.00 Bery i bojki śląskie, 19.25 Rozmaitości, 19.45 Słuchowisko z Wilna, 20.30—22.40 Transm. z W-wy, 22.45 Kom. sportowe i program na dzień nast., 22.55 Muzyka lekka.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela, 1634,9 m

8.55 Nabożeństwo, 11.25 M Memoni: Gdzie jest miłość, tam jest Bóg, 12.20 Przeboje, 14.00—14.30 Dr. H. v. Mueller: O zdrowym rozsądku ludzkim, 14.30—15.00 „Lisettchens Entfuehrung" Iny Seidel odczyta Małgorzata Jokl, 18.15—18.55 Aud. ku czci Stefana Zweiga z okazji 50-ej rocznicy urodzin, 19.20—19.50 Dr. Sorge: Na lodach Grenlandji, 20.00 „Nord-Sued" — radjo-potpourri 22.00 Komunikat, nast do 0.30 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Śledztwo. wiecz. Mieszkanie Zogki.

Teatr Kameralny — Hau-Hau

Teatr Popularny — pop. Łukasiński; wiecz. Express północny 133.

Teatr Geyera — Dom podrzutków

Coctail — Śmiej się śmiej.

Apollo — I Król Paryża. II Jedna noc ewentualnie

Casino — Jenny Lind

Capitol — Hai-Tang

Czary — I Samochód nad przpaścią. II Ślub pod księżycem

Grand Kino — Madam szatan

Ludowy — Legion potępieńców.

Luna — Maradu

Mimoza — Król bulwarów

Odeon — I Fatalny materac. II Buster Keaton.

Oświatowy — Dla dorosłych Bohater krwawej areny. Dla młodzieży: Górą sprawiedliwość

Palace — Narzeczona z loterji

Przedwiośnie — Dynamit

Rakieta — Maż — kochanek

Resursa — Gdy miłość się budzi.

Splendid — Miłość Żorzety

Wodewil — I Fatalny materac. II Buster Keaton.

Zachęta — Rio Rita

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 32.00, Paryż 287.00, Praga 377.00—379.00, Wiedeń 79.20—79.80, Zurych 57.75, Berlin 47.15—47.55, wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25—47.45, Gdańsk 57.39—57.51, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.40—57.52.

Londyn. Nowy Jork 355.87, Paryż 90.93, Berlin 15.06, Bruksela 25.56, Włochy 69.12, Szwajcarja 18.18, Kopenhaga 18.25, Sztokholm 18.25, Rumunja 600.00, Wiedeń 29.00, Warszawa 32.00.

Paryż. Londyn 90.87.1.2, Nowy Jork 25.57.1.2, Szwajcarja 495.50, Warszawa 287.00.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27.11. Amerykańska — zamknięcie: listopad 4.66, grudzień 4.62, styczeń 4.61, luty 4.61, marzec 4.62, kwiecień 4.64, maj 4.67, czerwiec 4.69, lipiec 4.71, sierpień 4.73, wrzesień 4.75, październik 4.78. Loco 4.90.

Liverpool, 27.11. Egipska — zamknięcie: listopad 6.79, styczeń 6.87, marzec 7.07, maj 7.24, lipiec 7.41, październik 7.69. Loco —

Nowy Jork, 27.11 Amerykańska — zamknięcie: grudzień 5.99, styczeń 6.07, luty 6.14, marzec 6.23, kwiecień 6.31, maj 6.41, czerwiec 6.50, lipiec 6.60, sierpień 6.67, wrzesień 6.75, październik 6.86, Loco 6.15.

Nowy Orlean, 27.11. Amerykańska — zamknięcie: grudzień 5.99, styczeń 6.06, marzec 6.22 maj 6.30, lipiec 6.57, październik 6.82, Loco 5.99.

Waluty, dewizy i akcje.

DEWIZY EUROPEJSKIE PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Na zebraniu giełdy dewizowej mało zakupiono dewiz zagranicznych. Większą część dewiz dostarczył Bank Polski, resztę — inne banki. Dewizy europejskie wykazały tendencję słabszą. W rezultacie dewizy na Paryż i Włochy obniżyły się o 5 gr., Szwajcarję — o 10 gr., Londyn — 35 gr. (na 1 funcie) i Holandja — o 55 gr. Z pozostałych dewiz Gdańsk, Nowy Jork i kabel utrzymały notowania dotychczasowe, natomiast Praga podniosła się o 1 gr. W obrotach międzybankowych po niższym od poprzedniego o 15 gr. kursie oddawano dewizy na Berlin (211.75 — 211.60). W dziale banknotów zagranicznych przedmiotem tranzakcyj giełdowych były tylko dolary Stanów Zjedn. Kurs podniósł się o pół gr. przy dość ograniczonym popycie. Na rynku metali szlachetnych nie widać większego ożywienia. Kurs rubli złotych utrzymał się na poprzednim poziomie

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Dział pożyczek państwowych był mało ruchliwy, o czem zresztą świadczą tylko trzy notowania, ujawnione w cedule giełdowej. Z pożyczek państwowych interesowano się wyłącznie Dolarówką, która też zyskała na kursie pół złotego. Pozostałe pożyczki (7-proc. Stabilizacyjna i 10-proc. Kolejowa) podniosły się o ćwierć proc. Wreszcie 7-pr. i 8-pr listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz 7-pr. i 8-pr. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego utrzymały swe dotychczasowe, od dłuższego czasu ustabilizowane, kursy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Dolarowa 42.75—43.00, Stabilizacyjna 58.25—60.25—58.00, Kolejowa 105.25; Listy zastawne: 7-proc. BRolnego 83.25, 8-proc.—94.00, 7-pr. BGKraj. 83.25, 8-pr. — 94.00, 7-proc. Obl. BGKraj. 83.25, 8-pr. — 94.00, 8-pr Obl. Bud BGKraj. 93.00; 4 i pół proc. m. W-wy 42.25—42.50, 7-pr. — 60.00, 5-pr. — 50.60—51.20, 8-pr.—64.75—65.00, 8-pr. m. Częstochowy 57.75, 8-pr. m. Łodzi 62.50, 10-pr. m. Siedlec 65.50.

PRYWATNIE PAP. LOKAC. — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych dla papierów warszawskich panowała tendencja mocniejsza, dla prowincjonalnych — niejednolita 7 proc. LZ Ziemskie (dolarowe), 8 proc. LZ m. Warszawy i 8 proc. LZ m. Częstochowy zyskały na kursie ćwierć proc., oraz 5 proc LZ m. Warszawy — 20 gr., natomiast 8 proc. LZ m. Łodzi obniżyły się o 25 gr., oraz 10 proc LZ m. Siedlec w stosunku do kursu poprzedniego o zł. 1.50.

AKCJE MAŁO RUCHLIWE.

Rynek akcyjny znów odznaczał się bezczynnością. Wobec większych notowań określenie tendencji nie jest możliwe. Z akcyj bankowych za akcje Banku Polskiego płacono kurs dotychczasowy. Z akcyj chemicznych dalsze trzy złote zyskały Sole Potasowe. Innemi akcjami do poważniejszych obrotów nie doszło.

KURS AKCYJ

Bank Polski 110.00, Sole Potasowe 88.00 — 90.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 29 11. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 27 — 27.50, pszenica dworska 29 — 29.50, pszenica zbierana 28 — 28.50, owies jednolity 25.50 — 26.50, owies zbierany 23 — 24, jęczmień na kaszę, 24 — 24.50 jęczmień browarny 26.50 — 27.50, groch Wiktorja 34 — 37, groch pełny jadalny 28 — 31, rzepak zimowy 35.50 37. koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 160 — 200, koniczyna biała bez kanianki do czystości do 97 proc. 250 — 375, mąka pszenna luksusowa 48 — 55, mąka pszenna OOOO 43—48, mąka żytnia pytlowa 42 — 45, mąka żytnia sitkowa 32 — 33, mąka żytnia razowa 32 — 33, otręby pszenne szale 18.50 — 19, otręby pszenne średnie 17.50 — 18 otręby żytnie 18 — 18.50, kuchy lniane 27.50 — 28.50, kuchy rzepakowe 21.50 — 22.50, kuchy słonecznikowe 40 — 44 proc. 24 — 25, ziemniaki jadalne 5.50 — 6.50. Obroty średnie, Usposobienie spokojne.

WINSZUJEMY:

Jutro: Saturninowi.
Wschód słońca 7.16.
Zachód — 3.32
Długość dnia 8.32.
Ubyło dnia 8.29
Tydzień 48.

Niehonorowy postępek wielkiego pisarza.

Bernard Shaw nie jest dżentelmenem.

Przed kilku miesiącami wydana została w książce korespondencja, jaką prowadził Bernard Shaw ze słynną, a nieżyjącą już aktorką Ellen Terry. Listy Shawa do znakomitej aktorki i listy Ellen Terry do znakomitego dramaturga stały się sensacją nietylko dlatego, że zawierały niesłychanie ciekawy materjał do historji teatru angielskiego, ale bodaj przedewszystkiem z tej racji, że ujawniły

wiele szczegółów

z intymnego stosunku łączącego oboje.

W odpowiedzi na publikacje tych listów, ukazała się książka Edwarda Gordona Craig'a,

syna świetnej aktorki

p. t. Ellen Terry i jej osobista tajemnica. Autor występuje z gwałtownym atakiem przeciwko Shawowi, kończąc swoje dzieło ustępem p. t. Shaw nie jest dżentelmenem.

„Trudno nazwać go nawet mężczyzną — pisze śmiało Craig — mężczyzna bowiem, który jest w posiadaniu poufnej korespondencji z kobietą, nie powinien jej nikomu

wydawać ani pokazywać.

Dlaczego — trudno na to odpowiedzieć. Tego się nie robi, to jest zrozumiałe i od wieków przyjęte".

Parę miesięcy temu, gdy krążyły pogłoski o publikacji korespondencji Shawa z Ellen Terry, syn jej zwrócił się do pisarza z zapytaniem o autentyczność pogłoski. Shaw odpowiedział:

— Nonsens. Po raz pierwszy wogóle słyszę o tem. Nic mi nie wiadomo o opublikowaniu listów, które pisywała do mnie Ellen Terry.

Lecz w chwili, gdy pisał tę odpowiedź, równocześnie był zajęty korektą arkuszy wspomnianych listów.

Craig jest zdania, że motywy, które wpłynęły na niehonorowy krok Shawa, były

bardzo niskiej natury.

Przedewszystkiem chodziło mu o zadowolenie swej miłości własnej, po drugie o brzydką zemstę na zmarłym przyjacielu artystki, Irvingu, o którego — jak wynika z treści listów — był straszliwie zazdrosny.

Enuncjacja Craiga wywołała w Anglji zrozumiałą sensację, zwłaszcza, że Shaw traci coraz bardziej sympatję. Opinja oczekuje z napięciem odpowiedzi Shawa na niedwuznaczne słowa syna zmarłej aktorki.

———x:o:x———

Biorę pieniądze z każdej kieszeni...

Wesołe anegdoty o Loucherze.

Depesze doniosły z Paryża o śmierci Loucheura, który w ciągu ostatnich 15 lat był 14 razy ministrem i podsekretarzem stanu.

Prasa francuska poświęca mu wiele

serdecznych wspomnień,

wśród których nie brak i ogromnie charakterystycznych anegdot.

Clemenceau któremu imponowała inteligencja Loucheura, powiedział o nim kiedyś:

„Loucheur ma dla każdego zagadnienia nie jedno, ale dwa, lub trzy rozwiązania.

Mniejsza o to, że są one, niekiedy między sobą sprzeczne.

Loucheur lubił uważać samego siebie za Talleyranda 20-go wieku.

Zimą roku 1925, gdy Paryż żył w lęku przed widmem komunizmu, Loucheur powiedział w parlamencie:

„Mam wrażenie, że dałbym sobie radę przy każdym porządku socjalnym, zarówno przy dyktaturze prawicy,

jak przy komuniźmie".

Wkrótce potem, spotkawszy w kuluarach parlamentu, posła komunistycznego, powiedział:

„Jestem pewien, że po rewolucji komunistycznej powołalibyście mnie na ministra skarbu".

„A ja jestem pewien" odparł komunista, „że pan byłby w stanie to przyjąć".

Loucheur był znany we Francji przedewszystkiem jako twórca „podatku Loucheura".

Podatek ten przyniósł 4 i pół miljarda franków skarbowi i umożliwił stabilizowanie waluty francuskiej Poincaremu.

Ale sam Loucheur wówczas upadł, gdyż otwarcie oświadczył: „Biorę pieniądze ze wszystkich kieszeni, z mojej, twojej, naszych, waszych.

———x:o:x———

Śmierć za obrazę słońca.

Rywale Kopernika.

Astronom francuski Bertholet, pracujący w obserwatorjum w Meudon, studjując starożytnych uczonych greckich, stwierdził, że Anaksimenes (500 r. przed narodzenie Chrystusa) dzięki swej

genjalnej intuicji

nauczał, że wszystkie gwiazdy są ciałami ogniowemi, pokrytemi skorupami i na podobieństwo naszej ziemi z całą pewnością wirują...

W r 460 przed Chrystusem Nicetas już twierdził, że ziemia obraca się naokoło swej osi... Platon był tego samego zdania... W r. 433 przed Chrystusem w Atenach skazano Anaksagorasa na śmierć za „bezbożne" stwierdzenie, że słońce nie jest bogiem,

ale masą płomienną.

Anaksagorasa ocalił potężny Perykles, ale odtąd filozofowie greccy wyrażali się ostrożniej w kwestjach astronomicznych... W r. 350 przed Chrystusem Platon, idąc za Pytagorejczykami, a zwłaszcza za Filolausem, nie umieszcza ziemi w centrum wszechświata, ale każe jej krążyć naokoło ognistego centrum..

W r. 335 (wciąż jeszcze za ery pogańskiej) Heraklides (Ponticus) dowodził ruchów ziemi i uczył, że Wenus krąży wokoło słońca... W r. 280 przed nar. Chrystusa Arystarch z Samos — w 150 lat po skazaniu Anaksagorasa — ma odwagę bez osłonek i retorycznych figur oświadczyć, że ziemia obraca się około swej osi i około słońca...

Słowem niektórzy filozofowie starożytnej Hellady wykładali już system heliocentryczny na wiele stuleci przed Kopernikiem.

———x:o:x———

Słynny tancerz jawajski w Warszawie.

W Warszawie bawi ponownie słynny tancerz jawajski ks. Radem Mas Jodjana reprezentant sztuki tanecznej jawajskiej opartej na tematach Mahabharaty, Ramajany i Bhawad City. Raden Mas Jodjana, zaproszony przez Polskie Towarzystwo Teozoficzne odtworzył w cyklu wieczorów w dniach ostatnich szereg tańców, jak „Putri", taniec dziewczyny, „Sudhook-Sellro, taniec świętego ognia, „Musikar", mistyczny ptak, oraz szereg misterji. Jedna z tych misterji, kompozycji Raden Mas Jodjany odtwarzała walkę o wolność narodu polskiego. Obecnie tancerz jawajski wystąpi ponownie, zaproszony przez Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej, w sali Konserwatorjum, gdzie wykona szereg swoich tańców. Zdjęcie nasze przedstawia słynnego tancerza jawajskiego Raden Mas Jodjana.

Najpierw zjawił się na ziemi aptekarz.

Poco walczyć z naturą?

Tajemnice chińskiej medycyny.

Wzajemny stosunek między medycyną europejską a chińską sztuką lekarską określić można jako

wzgardliwą nieufność.

Otulony w czarny płaszcz, tajemniczy i wyposażony w arsenał niesamowitych specyfików, znachor chiński z tą samą pogardą patrzy na swego europejskiego kolegę, z jaką ten z pewnością spoglądałby na niego. Ale też podejście do ich obu do sztuki lekarskiej jest zasadniczo odmienne i wynika z odmiennego stosunku

dwóch kultur do natury.

Ideałem Europejczyka jest walka z przyrodą i jej ujarzmienie. Natomiast Chińczyk powiada: poco walczyć? Przecież natura nie jest naszym wrogiem, lecz najbardziej pieczołowitą matką. Wyposażyła nas we wszystko, co do życia potrzebne, a cała umiejętność ludzka winna polegać na mądrem wyzyskaniu hojnie szafowanych sił elementarnych.

Jak podaje chińska księga mądrości — najpierw zjawił się na ziemi aptekarz a była nim — przyroda. — Pierwszym zaś lekarzem był instynkt. Instynkt powiedział człowiekowi, że wszystko, co istnieje, ma rację bytu. Że są źródła energii, których odkrycie i wyzyskanie jest

rzeczą doświadczenia.

Inaczej nieco również wyglądają w pojęciach chińskich funkcje organizmu ludzkiego. Jego potrzeby i pragnienia są n i e z a w s z e jednakowe, lecz różne, — zależnie od pory i okoliczności. Istnieje jakaś wewnętrzna wola, której wyrazem jest smak i pragnienie. Ale wola ta podlega prawom. Organizm składa się z pewnych pierwiastków, które znajdują się w pokarmach. Jedne są źródłem energji, inne elastyczności, inne odporności. Dla utrzymania organizmu w harmonji, trzeba umieć z nich odpowiednio korzystać. Ta nauka o pierwiastkach odżywczych, funkcjonalnych lub ochronnych jest

fundamentem chińskiej medycyny.

Zaleca ona m. in. codzienne spożywanie środków nietylko spożywczych, lecz i zapobiegawczych. Znajdują się one w minimalnych ilościach w różnych roślinach i powodują wytwarzanie elementów ochronnych. Są surowcem, który organizm odpowiednio przerabia i zużytkowuje.

Aby opisać zioła, przyjęte w chińskiej farmakopei, trzeba kilku masywnych tomów. Raczej należałoby powiedzieć, że niema takiej rośliny, z której by nie korzystała chińska medycyna w postaci liści, kwiatów, kory, owoców, korzeni. Prócz ziół są w użyciu różne owady, zwierzęta, jak żaby, węże, nietoperze itd., rogi jelenia, dzikiej kozy, tłuszcze zwierzęce i roślinne, a nawet farba w postaci

papierków czerwonych i pomadek.

Naiwne, ale poniekąd i logiczne, jest uzasadnienie skuteczności takich np. żab Żyją one w brudnych sadzawkach i stawach, pełnych zarazków, a jednak nie giną z tego, więc muszą mieć jakieś siły pierwiastki ochronne. Stąd należy ich używać do gojenia wrzodów i ropiących ran. Sposób przyrządzenia jest prosty: żabę suszy się, gotuje na gęstą miazgę i przykłada do wrzodu, nalepiając z wierzchu czerwony papierek.

Proszek z rogów jelenia ma przywracać siły męskie, ale rogi te muszą być zdjęte

w okresie rykowiska.

Miejsce czołowe zajmuje korzeń legendarnej rośliny Szin-Szeń (alrauna). Jej zastosowanie jest niemal uniwersalne,a cena niesłychanie wysoka (ponad tysiąc dolarów za egzemplarz). Tłumaczy się to trudnością w jej zdobyciu: rośnie w tundrach i nie posiada nadziemnych części. Próby sztucznej hodowli

tego zioła

nie powiodły się, a wyniki leczenia — są niekiedy frapujące. Zaledwie jeden gram korzenia np. daje przełomową poprawę w leczeniu gruźlicy lub postępowej anemji.

Lekarzami z powołania są zakonnicy tybetańskich klasztorów. Wędrując po kraju ze skromną apteczką, udzielają za drobną opłatą porad i pomocy tak chorym, jak zdrowym, chcącym uniknąć choroby. Bardzo często w miastach chińskich widzi się tych świątobliwych czarodziejów, „ordynujących" najspokojniej obok gorączkowego ruchu ulicznego. Pod ręką mają flaszeczki

z tajemniczemi mikstura mi,

a popularność ich u ludności nie pozostawia nic do życzenia.

Obok tej naturalnej medycyny, ginącej swymi początkami w mrokach dziejów, istnieje oczywiście w Chinach i medycyna europejska, wzgl. amerykańska, prowadzona głównie przez różne misje chrześcijańskie.

Kuchnia na gazie.

KELNER:
— Nasze potrawy, to cacka — w każdym kotlecie, czy zrazie „widać" higjenę i zdrowie — wszystko robimy n a g a z i e.

GOŚĆ:
— Aha, już teraz rozumiem, niech się pan dalej nie trudzi, wreszcie pojąłem dlaczego tylu p o d g a z e m tu ludzi.

Rom.

Rycyna nie pomogła!

Osioł połknął 15 banknotów.

Pewien wieśniak bułgarski wracał zadowolony z jarmarku w Plewnie. Właśnie sprzedał swego jedynego wołu, ale zato miał

pełen portfel pieniędzy.

Poganiał osła, na którym jechał i obliczał w myśli, jak to opędzi wydatki.

„A możeby tak raz jeszcze przeliczyć zarobione pieniądze?" — pomyślał.

Właśnie, nadarzyło się piękne cieniste drzewo. (W Bułgarji jest jeszcze i teraz upał doskwiera). Wieśniak zlazł z osła, usiadł pod drzewem i zaczął liczyć pieniądze.

Szesnaście tysięcy lewów to piękne pieniądze!

Z lubością przeliczył 15 tysiączków w szeleszczących banknotach, odłożył je na trawę i zabrał się do liczenia 16-go tysiąca drobnemi.

Nagle usłyszał jakiś podejrzany szelest i

głośne klapanie.

Obejrzał się i zobaczył widok, od którego zimny dreszcz wstrząsnął jego ciałem.

Jego własny osioł spokojnie dojadał już 15-ty banknot tysiąclewowy. Wieśniak napróżno usiłował wyciągnąć osłu z pyska swój majątek. Wtedy, zdecydował się natychmiast i popędził osła zpowrotem ku miastu.

Do weterynarza!

— Panie!—krzyknął — niech pan coś zrobi, żeby to bydlę zwróciło mi moje pieniądze!

Weterynarz dał osłu dwie butelki rycyny, ale napróżno.

Tysięcy nie zwrócił.

Dzikie zwierzęta w parku.

Grzeczne lwy.

W wielkim parku narodowym imienia prez. Krügera w południowej Afryce mogą turyści tak samo spotkać się oko w oko z używającym swobody lwem, jak z niedźwiedziami w parkach amerykańskich. W instrukcjach dla zwiedzających park narodowy znajduje się taki ustęp: „Niech pan się niepokoi, jeżeli lwy przystaną i przyglądać się będą pańskiej maszynie. Prawdopodobnie nie widziały one jeszcze żadnego samochodu i zrazu nie mogą

wyjść ze zdumienia.

Przyglądają się one przedewszystkiem pańskiemu samochodowi, a nie Panu Noc zdradza lwu że auta nie można pożreć, że smakuje ono naftą. Nie spostrzegł on jeszcze, że w niem znajdują się istoty ludzkie, gdyż inaczej byłby uciekł. Gdy Pan zobaczył lwa przed sobą na drodze idącego lub leżącego, wystarcza wolno posuwać się naprzód, a lew zejdzie z drogi. Niech Pan się jednak nie zbliża do lwicy z młodemi na mniej niż 100 mtr., gdyż ta łatwo może na Pana uderzyć w mniemaniu, że Pan chce skrzywdzić lwiątka".

Czerwone nalepki na obrazach.

Niedola malarzy.

W Berlinie otwarto w tych dniach wystawę obraz. malarzy nienależących do żadnej z grup oficjalnych. Powszechną uwagę zwracało na wystawie wywieszone obwieszczenie, iż obrazy zaopatrzone w czerwoną nalepkę można nabyć wzamian za produkty żywnościowe lub ubranie". Charakterystyczne obwieszczenie maluje dosadnie

sytuację materjalną artystów

w Niemczech. Należy przytem zauważyć, że prawie wszystkie obrazy na wystawie zaopatrzone są w czerwoną nalepkę.

Podsłuchane.

ROZTARGNIENIE

Profesor (wracając późno w nocy do domu): — Czy ja kogoś tu słyszę?

Włamywacz (pod łóżkiem): — Nie!

Profesor: — Tak? To ciekawe! A mnie się zdawało że kogoś słyszałem.

W TEATRZE

— Przed chwilą rzucał pan na bohatera zgniłemi jabłkami, a teraz pan go oklaskuje.

Chcę, aby znowu wyszedł przed kurtynę. Mam jeszcze dwa jabłka w zanadrzu.

OPIS

Brzękalscy witają ciotkę Ludwikę, która jeszcze nie widziała ich sześcioletniej córeczki Luci. Ciotka, która przyjechała zdaleka, przygląda się małej ze wszystkich stron i wypowiada swoje uwagi:

— Czoło ma matki usta też. Oczy ojca. Nos kropla w kropię jak u babki....

Mała Lusia przysłuchuje się temu opisowi i nagle wybucha płaczem.

— Ale twarz to chyba moja, niepraw da mamusiu?

WYMÓWKA

— Obiecałeś mi że latem mi oddasz dwieście złotych, które pożyczyłeś jeszcze w ubiegłym roku. Tymczasem...

— Czy uważasz, że w tym roku było lato?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.